

3

Paweł Drobny

INWESTYCJE GOSPODARSTW DOMOWYCH W KAPITAŁ LUDZKI NA RYNKU USŁUG EDUKACYJNYCH

3.1. WPROWADZENIE

W pracach poświęconych konkurencyjności przedsiębiorstw autorzy definiują otoczenie przedsiębiorstwa jako „wszystkie zdarzenia, obiekty, sytuacje, zjawiska i podmioty, które wpływają na konkurencyjność przedsiębiorstwa, a nie są jego elementami składowymi”. Otoczenie to dzielią na dwie części: otoczenie ogólne oraz otoczenie konkurencyjne. Otoczenie ogólne to zbiór sił i czynników o charakterze makro. Z kolei otoczenie konkurencyjne to siły kształtujące konkurencję w sektorze, takie jak: konkurenci, możliwości wejścia do sektora przez nowych konkurentów, dostawcy, nabywcy oraz substytucyjne produkty i (lub) usługi¹. Jednym z elementów otoczenia ogólnego firmy jest szeroko rozumiany system edukacji członków społeczeństwa. Obejmuje on zarówno system oświaty i szkolnictwa, jak i usługi szkoleniowe świadczone w oparciu o mechanizm rynkowy. Z usług świadczonych przez te podmioty korzystają gospodarstwa domowe, inwestując w kapitał ludzki swoich członków. Ci sami członkowie stanowią jednocześnie istotny składnik otoczenia konkurencyjnego przedsiębiorstwa, tj. dostawców pracy. W niektórych sektorach gospodarki dostawcy pracy dysponują znaczącym potencjałem. Pracownicy o specyficznych kwalifikacjach, trudno osiągalni oraz dobrze zorganizowani w związki zawodowe są w stanie przejąć znaczną

¹ M. Porter, *Strategia konkurencji. Metody analizy sektorów i konkurentów*, MT Biznes, Warszawa 2006, s. 23 oraz N.J. Stankiewicz, *Konkurencyjność przedsiębiorstw*, Dom Organizatora, Toruń 2002, s. 86–89.

część potencjalnych zysków danego sektora. Badając więc wpływ otoczenia na zachowania podmiotów rynkowych, zasadne wydaje się poddanie analizie ekonomicznej procesu inwestowania gospodarstw domowych w kapitał ludzki swoich członków, ponieważ stanowi to przykład, w jaki sposób elementy otoczenia ogólnego wpływają na elementy otoczenia konkurencyjnego podmiotów rynkowych, takich jak przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe. Innym powodem, dla którego analiza ta jest istotna, jest ciągły wzrost znaczenia wiedzy jako czynnika produkcji. Według niektórych ekonomistów wiedza stanowi dzisiaj najistotniejszy element leżący u podstaw piramidy dobrobytu². Wiedza nie jest jednak samodzielny czynnikiem produkcji, ale stanowi nieodłączny element człowieka jako jego cecha nabyta. Jej wykorzystanie jest możliwe tylko w połączeniu z innym czynnikiem produkcji, jakim jest praca. W tym sensie zdobywanie i wykorzystanie wiedzy stanowi interesujący dla ekonomisty przedmiot zainteresowania.

W niniejszym rozdziale zaprezentowano teorię kapitału ludzkiego opartą na prakseologii, czyli nauce o ludzkim działaniu, i katalaktyce, którą najogólniej można nazwać nauką o wymianie rynkowej. Przeprowadzono prakseologiczną i katalaktyczną analizę procesu tworzenia i wykorzystania kapitału ludzkiego oraz omówiono znaczenie interwencji państwa dla inwestycji w kapitał ludzki. Przedstawiono także sytuację na rynku usług edukacyjnych w Polsce oraz kierunki działań gospodarstw domowych w zakresie inwestycji w kapitał ludzki swoich członków.

3.2. TWORZENIE KAPITAŁU LUDZKIEGO

Teoria kapitału ludzkiego jest naukowym programem badawczym, którego twardy rdzeń to idea, że ludzie wydają pieniądze na ochronę swojego zdrowia, kształcenie, poszukiwanie pracy, wyszukiwanie informacji, migracje i podniesienie kwalifikacji przez pracę, mając na uwadze swoje przyszłe zyski. Traktują więc te działania jako inwestycję, a nie konsumpcję³. U podstaw tej teorii leży założenie, że inwestycje te zwiększają zarówno zarobki, jak i produktywność. Tradycyjna teoria kapitału ludzkiego posługuje się modelami, w których zakłada się, że kapitał ludzki ma charakter homogeniczny, a swoim zakresem obejmuje on nie tylko ludzką wiedzę i umiejętności, ale także zdrowie, punktualność i uczciwość. W modelach tych kapitał ludzki traktowany jest jako autonomiczny

² L.C. Thurow, *Powiększanie bogactwa. Nowe reguły gry w gospodarce opartej na wiedzy*, One Press, Gliwice 2006, s. 123.

³ M. Blaug, *Teoria kapitału ludzkiego* [w:] *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 303–321.

czynnik produkcji, który można mierzyć i sumować. W niniejszym rozdziale zaproponowano inne ujęcie problemu kapitału ludzkiego, tj. ujęcie prakseologiczne i katalaktyczne.

Prakseologia jest ogólną teorią ludzkiego działania, na której bazuje ekonomia – katalaktyka⁴. Opiera się ona na aksjomacie, że człowiek działa. Ludzkie działanie jest zachowaniem celowym. Człowiek wybiera cel, określa go i próbuje realizować. Aby osiągnąć cel, człowiek musi zastosować odpowiednie środki. Wybór celów i środków zależy od indywidualnych cech działającego człowieka. Cechy te, jako zmienna treść działania, nie są przedmiotem zainteresowania prakseologii, a tym samym i ekonomii. Ludzkie działanie odnosi się do niepewnej przyszłości, co wynika z ograniczonej wiedzy, jaką dysponuje każdy człowiek. Obarczone jest ono zatem ryzykiem popełnienia błędu, zarówno przy wyborze celu, jak i środków do jego realizacji. Środkiem, którym posługuje się człowiek, jest wszystko to, co służy realizacji celu. Nie wszystkie jednak przedmioty są środkami. Stają się one nimi wtedy, gdy w ludzkim umyśle powstanie plan wykorzystania tych przedmiotów do realizacji celu, a następnie zostaną one rzeczywiście użyte do jego realizacji⁵.

Człowiek nie może wykonywać dwóch rzeczy na raz. Działanie polega więc na wyborze czegoś i rezygnacji z czegoś. Dlatego też zakłada się, że człowiek posiada pewną skalę wartości, według której podejmuje w danym momencie działania. Nie istnieje ona w sposób niezależny, ale przejawia się w jego działaniu. Stąd też przez wartość rozumie się znaczenie, jakie działający człowiek przypisuje ostatecznym celom działania. Ocena tych celów stanowi podstawę oceny środków. Oznacza to, że podlegają one wartościowaniu w zależności od ich przydatności w realizacji celów ostatecznych.

Innym ważnym elementem analizy prakseologicznej jest czas. Jest on istotny nie ze względu na jego długość, ale z uwagi na jego przemijalność i nieodwracalność. Zakładając, że pozostałe warunki są niezmiennione, człowiek przedkłada zaspokojenie danej potrzeby w teraźniejszości nad jej zaspokojenie w przyszłości. Zatem przedkłada on dobra teraźniejsze nad przyszłe. Zasadę tę nazywa się preferencją czasową⁶. Stopa preferencji czasowej, czyli „miara” tego, w jakim stop-

⁴ L. Mises, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007, s. 3.

⁵ O subiektywnym charakterze danych w naukach społecznych pisał F.A. Hayek. Według niego w naukach społecznych w definicjach abstrahuje się od wszelkich fizycznych atrybutów definiowanych rzeczy, natomiast formułuje się je wyłącznie w kategoriach mentalnych nastawień ludzi wobec rzeczy. W kontekście ludzkiego działania rzeczy są takie, jakie są w mniemaniu ludzi działających. Zatem przedmioty aktywności gospodarczej definiować można tylko w odniesieniu do celów człowieka. F.A. Hayek, *Nadużycie rozumu*, Volumen, Warszawa 2002, s. 23–32.

⁶ L. Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 411 oraz M.N. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, t. 1, Fijorr Publishing, Warszawa 2007, s. 127 i 167.

niu satysfakcja z dóbr teraźniejszych przewyższa satysfakcję z dóbr przyszłych, jest różna dla różnych osób, a także różna dla poszczególnych osób w różnych momentach czasu.

Prakseologia zajmuje się działaniami jednostek. Współpraca rozpatrywana jest jako szczególny przypadek działania jednostki. Grupa realizuje swoje zadania wyłącznie za pośrednictwem jednostek. Charakter działania zależy jednak od znaczenia, jakie nadają mu działające jednostki oraz osoby, których działanie to dotyczy⁷.

Prakseologia, zdaniem przedstawicieli szkoły austriackiej, stanowi podstawę ekonomii – katalaktyki, przez którą rozumie się analizę zjawisk rynkowych, czyli analizę tych działań, które podejmowane są na podstawie kalkulacji pieniężnej⁸. Katalaktyka posłuży dalej do przedstawienia teorii kapitału ludzkiego.

Teoria kapitału ludzkiego jest próbą wyjaśnienia roli, jaką dla procesu gospodarowania mają ludzkie przymioty. Ponieważ przedmiotem zainteresowania ekonomii są dobra użyteczne i gospodarcze, dlatego też przedmiotem zainteresowania ekonomii są tylko te ludzkie przymioty, które służą zaspokojeniu konkretnej potrzeby oraz których liczba (a dokładniej – liczba osób, które je posiadają) jest ograniczona w stosunku do potrzeb. Przymioty te stanowią wyjątkowy rodzaj dobra kapitałowego. Po pierwsze dlatego, że są nieodłącznym elementem człowieka, a po drugie dlatego, że są nieodłącznym elementem jego pracy. Ma to swoje konsekwencje – ich właścicielem jest tylko ten, kto jest ich „nosicielem” oraz nie mogą być one rozpatrywane jako autonomiczne czynniki produkcji, ale powinno się o nich mówić w kontekście pracy, a tym samym w kontekście całego procesu produkcji. Od charakteru pracy zależy to, które z ludzkich przymiotów można traktować jako dobro kapitałowe. Praca może mieć charakter introwersyjny lub ekstrawersyjny⁹. Praca introwersyjna jest to praca, którą wykonuje się, aby osiągnąć cel polegający na samym jej wykonaniu. Ten rodzaj pracy jest konsumpcją. Praca ekstrawersyjna natomiast charakteryzuje się tym, że wykonuje się ją, aby osiągnąć cel, dla którego jej efekt jest środkiem do realizacji tego celu. Ten rodzaj pracy stanowi właściwy przedmiot zainteresowania ekonomii. Dlatego też ludzkie przymioty są dobrem kapitałowym wtedy, kiedy towarzyszą pracy ekstrawersyjnej. Ich potencjał zostaje urzeczywistniony w działaniu, które nie daje bezpośredniej satysfakcji, ale służy osiągnięciu innego celu. W innym przypadku ludzkie atrybuty służą jedynie konsumpcji. Z kolei niemożność odłączenia ludzkich przymiotów od człowieka determinuje to, co jest przedmiotem wymiany na rynku pracy. Człowiek, który chce wymienić jakieś dobro, musi być jego właścicielem. Być właścicielem dobra, to znaczy mieć kontrolę na tym dobrem

⁷ L. Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 36.

⁸ *Ibidem*, s. 203.

⁹ *Ibidem*, s. 498 i 499.

i użytkowaniem go przez innych. Własność przymiotów to jednak własność niematerialna i jako taka nie podlega wymianie. Przedmiotem wymiany mogą być tylko jednostki własności niematerialnej. Taka jednostka ma postać usługi. Zatem przedmiotem wymiany jest jednostka niematerialnej osobistej usługi, na którą składają się ludzkie przymioty oraz praca. Przez kapitał ludzki rozumie się więc wykorzystywany w procesie produkcji dobra lub usługi potencjał przymiotów człowieka, stanowiących dobro kapitałowe, który zostaje urzeczywistniony w akcie jego działania¹⁰.

Wytworzenie kapitału ludzkiego wymaga nakładu zarówno czasu, pracy, jak i innych czynników wytwórczych. Szczególne znaczenie w tym procesie ma czas. Zgodnie z zasadą preferencji czasowej, człowiek przedkłada zaspokojenie danej potrzeby w teraźniejszości nad jej zaspokojenie w przyszłości. Jeżeli rezygnuje w jakimś stopniu z bieżącej konsumpcji i angażuje czynniki produkcji do tworzenia dóbr kapitałowych, tzn. że korzyści, jakich oczekuje po zwiększonej dzięki tym dobrom produktywności, przewyższają w jego ocenie poświęcenie korzyści z bieżącej konsumpcji oraz dolegliwość oczekiwania. Działającego człowieka od wyznaczonego celu dzieli ciąg etapów pośrednich, stara się on zatem przejść te etapy możliwie jak najszybciej. Tak też jest i z tworzeniem ludzkich dóbr kapitałowych. Proces ten jest zdeterminowany przez bieżącą i oczekiwaną strukturę produkcji oraz stan rynku¹¹. Struktura produkcji wyznacza danej osobie kierunek procesu tworzenia kapitału ludzkiego i określa jego treść, z kolei stan rynku jest podstawą kalkulacji pieniężnej, w wyniku której człowiek szacuje oczekiwane korzyści i oczekiwane koszty związane z tym przedsięwzięciem. Proces ten stanowi równocześnie fragment ogólnej struktury produkcji, co znaczy, że jego struktura determinuje strukturę produkcji tych czynników produkcji, które są istotne do jego przeprowadzenia.

Przejawem ludzkiego działania jest współdziałanie lub, inaczej, współpraca. Również tworzenie kapitału ludzkiego ma wymiar społeczny. Z jednej strony odbywa się ono przy współdziałaniu innych osób, z drugiej zaś stanowi przejaw konkurencji uczestników rynku pracy.

Człowiek i jego gospodarstwo domowe są właściwymi podmiotami tworzącymi kapitał ludzki. Człowiek jest nim dlatego, że jest jedynym właścicielem swojej wiedzy i umiejętności, z kolei gospodarstwo domowe jest nim dlatego, że jako wspólnota majątkowa, do której należy człowiek, jest bazą ekonomiczną

¹⁰ P. Drobny, *Znaczenie ludzkich przymiotów w procesie gospodarowania. Elementy teorii kapitału ludzkiego*, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, t. 1, red. J. Sokółski, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2009, s. 79–86.

¹¹ Przez stan rynku autor rozumie strukturę cen, czyli wszystkie ilościowe stosunki wymiany, które ukształtowały się w wyniku interakcji między kupującymi i sprzedającymi, z kolei przez strukturę produkcji – układ i wzajemne relacje między poszczególnymi czynnikami produkcji na kolejnych etapach procesu produkcji.

dla jego działań oraz podstawowym środowiskiem jego egzystencji, gdzie współpraca między członkami wspólnoty nie opiera się na kontrakcie ani na pieniężnej kalkulacji ekonomicznej. Aby człowiek mógł dokonać inwestycji, czyli wykorzystać czynniki produkcji do wytworzenia dobra kapitałowego, musi najpierw ograniczyć swoją konsumpcję. Oznacza to, że musi zgromadzić taką ilość dóbr konsumpcyjnych, jaka umożliwi mu w okresie inwestycji zaspokojenie tych potrzeb, które uważa za pilniejsze od korzyści wynikających z wykorzystania wyprodukowanego dobra kapitałowego. Członkowie gospodarstwa z jednej strony dysponują oszczędnościami, które pozwalają poszczególnym członkom zaspokoić najpilniejsze potrzeby w trakcie inwestycji, z drugiej zaś, dysponują własnymi dobrami kapitałowymi, takimi jak np. mieszkanie, książki, komputer, wiedza i umiejętności poszczególnych członków gospodarstwa domowego, oraz wspólnym funduszem potrzebnym za zakup innych koniecznych do inwestycji dóbr kapitałowych i usług, jak np. kursu językowego, kursu informatycznego, specjalistycznych studiów, zakupu fortepianu, oprogramowania komputerowego.

Tworzenie kapitału ludzkiego to także przejaw procesu konkurencji społecznej, która stanowi „motoryczną siłę życia gospodarczego”¹². W procesie tym jednostka dąży do zajęcia jak najkorzystniejszej pozycji w systemie współpracy społecznej. Zdobywając wiedzę i umiejętności, stara się uprzedzić inne jednostki i dostarczyć taki rodzaj osobistej i niematerialnej usługi, która będzie użyteczna w jakimś konkretnym procesie produkcji. Jednostki, które przegrywają tę rywalizację, muszą albo zająć inną pozycję w systemie współpracy społecznej, która jest mniej atrakcyjna od tej, do której aspirowali, albo podjąć się wytworzenia nowych przymiotów.

Człowieka poszukującego najkorzystniejszej dla siebie pozycji w systemie współpracy społecznej można nazwać przedsiębiorcą. Przedsiębiorczość i konkurencja są ze sobą ściśle związane. Działanie przedsiębiorcze jest zawsze konkurencyjne, a konkurencyjne działanie jest zawsze przedsiębiorcze¹³. Przedsiębiorca jest to działający człowiek, którego spośród innych działających ludzi wyróżnia to, że koncentruje się na osiągnięciu zysku z dostosowania produkcji do przewidywanych zmian na rynku oraz reaguje na zmianę warunków rynkowych szybciej niż inni, stając się tym samym „pionierem rozwoju gospodarczego”¹⁴. Przedsiębiorca-organizator pełni w przedsiębiorstwie funkcję „czynnika syntetycznego”. To on decyduje, które czynniki produkcji i jak należy zastosować, oraz

¹² F.A. Hayek, *Znaczenie konkurencji* [w:] *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Znak, Kraków 1998, s. 106.

¹³ I.M. Kirzner, *Competition and Entrepreneurship*, University of Chicago Press, Chicago–London 1973, s. 94.

¹⁴ L. Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 219–221.

czyni z rozproszonych i niemających same z siebie mocy produkcyjnych czynników produkcji przedsiębiorstwo¹⁵.

Człowieka, który podejmuje się wykształcenia w sobie cech, dzięki którym oczekuje on w przyszłości sprzedać swoją usługę producentowi lub zaangażować się we własną działalność produkcyjną, można więc określić jako przedsiębiorcę. W proces tworzenia swoich ludzkich dóbr kapitałowych angażuje on nie tylko swoje wrodzone cechy, ale także swój czas i inne czynniki produkcji. To on określa, jak mają one być zastosowane i do jakich celów. Kieruje się przy tym chęcią osiągnięcia zysku i zwiększenia swojej zamożności. Ogranicza swoją konsumpcję, aby uzyskane dzięki temu środki zainwestować w omawiany tu proces. Ponieważ dysponuje ograniczoną wiedzą o warunkach, w których działa, zarówno tych obecnych jak i przyszłych, jego działania mają charakter spekulacji. Jego sukces lub porażka zależą więc od tego, czy trafnie przewidzi przyszłe warunki swojego działania oraz przyszłe potrzeby konsumentów, a tym samym i przedsiębiorców-organizatorów, którym będzie chciał sprzedać swoją usługę.

Skoro człowiek tworzący użyteczne przymioty jest przedsiębiorcą, powstaje pytanie, czy gospodarstwo domowe, które wraz z nim stanowi właściwy podmiot, można nazwać przedsiębiorstwem. Odpowiedź jest twierdząca, choć może się to wydawać, biorąc pod uwagę praktykę, za daleko idącym stwierdzeniem.

Przedsiębiorstwo jest systemem, który składa się z elementów oraz z czynnika syntezy, który porządkuje te elementy w system. Elementami wewnętrznymi przedsiębiorstwa są czynniki produkcji. Każdy z nich jest reprezentowany przez człowieka. Żaden sam z siebie nie posiada mocy produkcyjnej, co szczególnie dotyczy dóbr kapitałowych¹⁶. Wszystko, co jest wykorzystywane do produkcji, w jakimś sensie produkuje. Elementami zewnętrznymi przedsiębiorstwa są odbiorcy, dostawcy, inne przedsiębiorstwa oraz państwo. Natomiast czynnikiem syntezy jest wspomniany już wcześniej przedsiębiorca. Przedsiębiorstwo jest systemem dynamicznym, a jako twór ludzki posiada cel, w kierunku którego kieruje swój dynamizm. Cele przedsiębiorstwa można podzielić na immanentne – narzucone przez strukturę czynności lub rzeczy oraz transcendentne – zamiary. Immanentnym celem przedsiębiorstwa jest produkcja. Obok tego celu głównego istnieją jeszcze poboczne cele immanentne podporządkowane celowi głównemu. Są to: przetrwanie, rozwój i racjonalność działania. Przedsiębiorstwo jako system dynamiczny składa się z mniejszych systemów dynamicznych, które tworzą nośniki elementów. Każdy z tych systemów ma swoje cele immanentne oraz transcendentne. Z jednej strony możliwość osiągnięcia celów przez poszczególne grupy nośników elementów wymaga wcześniejszego osiągnięcia celu przez całe

¹⁵ J.M. Bocheński, *Przyczynek do filozofii przedsiębiorstwa przemysłowego* [w:] *Logika i filozofia*, PWN, Warszawa 1993, s. 176.

¹⁶ J.M. Bocheński, *op. cit.*, s. 167 i 174 oraz L. Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 419.

przedsiębiorstwo, z drugiej strony, między celami poszczególnych grup oraz między celami grup a celami przedsiębiorstwa mogą zachodzić przeciwieństwa¹⁷.

Gospodarstwo domowe również stanowi pewien system, który składa się z elementów i czynnika syntezy. Tymi elementami są jego członkowie, środki konsumpcji oraz środki produkcji. Czynnikiem syntezy jest dom, czyli wspólna przestrzeń o charakterze emocjonalnym oraz materialnym. Między członkami gospodarstwa domowego zachodzą różne relacje emocjonalne, najczęściej są to relacje rodzinne. Ponadto członkowie wspólnie zajmują pewną przestrzeń, wspólnie korzystają z posiadanego majątku oraz dysponują wspólnym funduszem, z którego finansują swoje działania. Głównymi celami immanentnymi gospodarstwa domowego jest konsumpcja i produkcja. Od realizacji tych celów zależy realizacja celów mniejszych systemów, które składają się na gospodarstwo domowe, a więc np. małżonków, dzieci, partnerów. W sytuacjach, w których gospodarstwo domowe realizuje swój cel, jakim jest produkcja, zachowuje się tak jak przedsiębiorstwo. Jedyną różnicą między gospodarstwem domowym a przedsiębiorstwem jest czynnik syntezy. W wypadku gospodarstwa domowego przedsiębiorcą może być tylko ten, kto przynależy do domu, czyli wspólnej przestrzeni. Tworzenie kapitału ludzkiego jest więc procesem jego produkcji, którego dokonuje gospodarstwo domowe, a w którym funkcję przedsiębiorcy pełni ten, kto będzie nośnikiem tego dobra kapitałowego¹⁸.

3.3. WYKORZYSTANIE KAPITAŁU LUDZKIEGO

Człowiek wyposażony w wiedzę i umiejętności, chcąc wykorzystać je do zdobycia potrzebnych mu dóbr i usług, włącza się w proces rynkowy. W procesie rynkowym produkcja kapitału ludzkiego jest zawsze produkcją na użytek konsumentów. To oni ostatecznie wyznaczają kierunek jego produkcji. Wykorzystanie wiedzy i umiejętności w warunkach rynkowych podlega więc prawidłowościom rynkowym. W dalszej analizie procesu wykorzystania kapitału ludzkiego zakłada się, że przebiega on w warunkach określanych jako społeczeństwo kontraktowe, tzn. społeczeństwo oparte na dobrowolnych wymianach, czyli nieskrępowanym rynku. Jego charakterystycznymi cechami są: odpowiedzialność za własne decyzje, wolność od przemocy oraz korzyść wszystkich uczestników wymiany¹⁹.

¹⁷ J.M. Bocheński, *op. cit.*, s. 180–185.

¹⁸ Produkcja jest tu rozumiana szeroko – jako działalność, która tworzy obecną lub przyszłą użyteczność. Por. R.H. Frank, *Mikroekonomia jakiej jeszcze nie było*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 316.

¹⁹ M.N. Rothbard, *Ekonomia...*, t. 1, s. 214–215.

Przymioty człowieka stanowią jego niezbywalną własność, dlatego też nie mogą być przedmiotem wymiany. Człowiek może natomiast uczynić przedmiotem wymiany niematerialną osobową usługę, podczas której wykorzysta on swoje przymioty. Do wymiany przystępuje wtedy, gdy spodziewa się, że wymiana przyniesie mu korzyść, tzn. że uzyskane dzięki niej dobra będą mieć dla niego większą wartość niż wartość wynikająca z bezpośredniego użycia utraconej jednostki²⁰. Na rynku wartość, jaką ma dla człowieka jednostka usługi, zależy od tego, czy liczba tych jednostek jest ograniczona w stosunku do jego potrzeb, oraz od jej zdolności do realizacji celów (użyteczności) uznawanych przez człowieka za mniej lub bardziej pilne. Im mniej jest jednostek usług, które są użyteczne z punktu widzenia danego celu, tym wyższa jest ich wartość dla tego, kto chce je użyć w procesie produkcji. Ponadto cele człowieka są szeregowane na skali wartości, która wyraża się w jego działaniu. Jeżeli dana jednostka usługi pozwala zaspokoić cel znajdujący się na najwyższym poziomie danej skali wartości, wówczas będzie ona miała większą wartość niż kolejna jednostka tej samej usługi, która posłuży do realizacji mniej pilnego celu. Proces wartościowania jednostki osobowej niematerialnej usługi przebiega w kierunku przeciwnym do procesu produkcji. Dlatego też jest ona wartościowana albo w relacji do potrzeby, jeśli bezpośrednio służy jej zaspokojeniu, albo w zależności od jej wkładu w produkcję dóbr konsumpcyjnych.

Obok obustronnych korzyści osiągniętych z wymiany jej istotą jest także to, że każda ze stron jest względnie lepiej wyspecjalizowana w zdobywaniu dóbr innych niż dobra produkowane przez drugą stronę wymiany. Ta specjalizacja to nic innego jak podział pracy. Jest on tym większy:

- im większe różnice występują w dostępie do naturalnych czynników produkcji,
- im większe różnice występują w dostępie do kapitału oraz dóbr kapitałowych,
- im większe różnice występują w posiadanej wiedzy i umiejętnościach.

Produkcja kapitału ludzkiego jest więc procesem z jednej strony opartym na podziale pracy, a z drugiej pogłębiającym ów podział.

W społeczeństwie kontraktowym opartym na rynku jednostka niematerialnej osobistej usługi ma swoją cenę, tzn. jakiś kurs wymiany tej usługi na pieniądze wyrażony przeważnie w tym ostatnim dobru. Suma pieniędzy zakupionych w określonym czasie za sprzedane jednostki niematerialnej usługi stanowi dochód pieniężny uzyskany przez właściciela wiedzy i umiejętności w tym czasie. Zakładając niezmiennosc pozostałych czynników, będzie on starał się uzyskać w tym czasie możliwie jak najwyższy dochód pieniężny. Tego dochodu nie

²⁰ To znaczy, że wartość wymienna danej jednostki jest większa od jej wartości użytkowej – por. *ibidem*, s. 212.

przeznaczy on jednak w całości na wydatki na dobra konsumpcyjne, ale jego część wykorzysta na zakup odpowiednich czynników produkcji potrzebnych do wytworzenia wiedzy i umiejętności wykorzystywanych w danym procesie produkcji. W ten sposób proces tworzenia kapitału ludzkiego staje się częścią większej struktury produkcji.

Człowiek, który na rynku ma do zaoferowania jedynie jednostki niematerialnych osobowych usług, wybierając proces produkcji, w który je zaangażuje, będzie kierował się: wielkością dochodu, czynnikami psychicznymi oraz ilością czasu wolnego. To, czy sprzeda swoją usługę, czy nie, zależy nie tylko od dochodu, ale także od tego, czy czynności, które będzie wykonywał, są w jego mniemaniu pozytywne czy negatywne. Te czynniki psychiczne stanowią rodzaj niewymienialnego dobra konsumpcyjnego²¹. Zakładając niezmienność pozostałych czynników, tzn. że niewymienialne czynniki psychiczne są w przypadku każdej opcji takie same, oraz zakładając, że człowiek w ogóle chce pracować, wybierze on opcję maksymalizującą jego dochód. W pozostałych przypadkach będzie się starał uzyskać maksymalną korzyść psychiczną. Chcąc zmaksymalizować swoją korzyść psychiczną, będzie także brał pod uwagę inne dobro konsumpcyjne, tzn. czas wolny. Sprzeda swoje usługi wtedy, gdy korzyść, jaką dzięki nim uzyska, będzie większa niż utrata korzyści wynikająca z ograniczenia czasu wolnego. W gospodarce rynkowej opartej na kalkulacji pieniężnej człowiek zrezygnuje ze sprzedaży swojej usługi wtedy, gdy użyteczność krańcowa dodatkowego dochodu pieniężnego na jednostkę czasu będzie mniejsza niż użyteczność krańcowa czasu wolnego utraconego na świadczenie tej usługi²².

Trzeba jednak zaznaczyć, że człowiek nie zawsze sprzedaje swoje usługi innemu przedsiębiorcy, który zapłaciwszy za nie, wykorzystuje je w procesie produkcji. Może on zaangażować swoje niematerialne osobowe usługi sam będąc przedsiębiorcą, który angażuje w proces produkcji także inne czynniki wytwórcze. Wówczas jako właściciel finalnego produktu sprzedaje go, a uzyskany z tego dochód pieniężny zawiera dochód z pracy, jak też zwrot zainwestowanych pieniędzy.

W tym miejscu należy rozważyć również problemem wyceny jednostki niematerialnej osobistej usługi. Człowiek, który podejmuje się wytworzenia w sobie wiedzy i umiejętności, które następnie chce sprzedać innemu producentowi w postaci jednostki usługi, zachowuje się nie tylko jak przedsiębiorca, ale także jak kapitalista-producent. Oferuje on właścicielom czynników produkcji dobra terazniejsze (pieniądze), które pochodzą z oszczędności, w zamian za dobra późniejsze (czynniki produkcji). Czynniki produkcji zostają wykorzystane do wytworzenia odpowiedniej wiedzy i umiejętności, które z kolei będą wykorzy-

²¹ M.N. Rothbard, *Ekonomia...*, t. 1, s. 360–362.

²² *Ibidem*, s. 363.

stane w trakcie świadczenia jednostki usługi (na ów czas dobro terazniejsze), za którą kapitalista-producent otrzymuje odpowiednią ilość pieniędzy. Jeżeli świadczenie tej usługi wymaga względnie ciągłej aktualizacji wiedzy i zdobywania nowych umiejętności, wówczas dochodem takiego kapitalisty jest stopa procentowa, czyli premia za rezygnację z dóbr terazniejszych i zainwestowanie swojego czasu w postaci opóźnienia swojej konsumpcji. Będzie on starał się zatrudnić jednostkę usługi czynnika produkcji po cenie, która będzie niższa niż zdyskontowana wartość jego produktu krańcowego. Jeżeli jednostki usługi owego kapitalisty stanowią nakład na kolejnym etapie procesu produkcji, wówczas cena, jaką gotowi będą zapłacić za nią inni kapitaliści-producenci, będzie niższa niż zdyskontowana wartość jej produktu krańcowego. A zatem gdy możliwe jest wyodrębnienie czynnika produkcji, w tym przypadku – jednostki niematerialnej osobowej usługi, wówczas jej cena będzie dążyć do zdyskontowanej wartości jej produktu krańcowego. Dana jednostka jest możliwa do wyodrębnienia, jeżeli jest niespecyficzna, tzn. że może być wykorzystana w więcej niż jednym procesie produkcji lub jest jedynym specyficznym czynnikiem produkcji. W wypadku niespecyficznej jednostki usługi wartość produktu krańcowego będzie różna w różnych procesach produkcji. Natomiast w wypadku specyficznej jednostki usługi zdyskontowana wartość produktu krańcowego jest to różnica, jaka pozostaje po odjęciu sumy cen czynników niespecyficznych od ceny produktu.

Pozostaje jeszcze do rozważenia kwestia kosztu wymiany danej jednostki usługi oraz jego ewentualnego wpływu na jej cenę. Koszt krańcowy kolejnej jednostki usługi jest to najwyżej ceniona użyteczność, którą traci świadczący usługę. W tym przypadku jest to wartość czasu wolnego utraconego przez świadczącego usługę. Wartość ta jest różna dla każdego człowieka. Nie da się jej zmierzyć za pomocą pieniądza. Koszt ma więc charakter subiektywny i nie da się go obiektywnie określić ani zmierzyć *ex post*. Co więcej, sprzedaż samej jednostki usługi pozbawiona jest kosztów. Wraz z wykonaniem usługi użytecznej z punktu widzenia procesu produkcji poniesiony przez działającego człowieka koszt „zniknął” w momencie podjęcia decyzji o świadczeniu usługi. Po wytworzeniu danego produktu nie będzie on miał żadnego wpływu na ustalenie jego terazniejszej ceny. Tak więc wydatki poniesione na zdobycie wiedzy i umiejętności nie mają wpływu na późniejszą cenę świadczonej usługi. Mają natomiast wpływ na to, ile jednostek usługi gotów będzie sprzedać człowiek. Zarówno koszt utraconego wolnego czasu, jak i oczekiwany dochód pieniężny znajdują się na subiektywnej skali wartości człowieka i w ten sposób determinują jego decyzję o liczbie jednostek usług przeznaczonych na sprzedaż. Liczba tych jednostek będzie później miała wpływ na cenę rynkową, ponieważ będzie ona wartościowana przez konsumentów zgodnie z prawem malejącej użyteczności krańcowej. Sam koszt nie ma jednak bezpośredniego wpływu na cenę.

Cena jednostki usługi jest zatem zdeterminowana przez subiektywne oceny użyteczności dokonywane przez ludzi w danych warunkach i przy istniejących możliwościach wyboru²³. A zatem o cenie tej, która jest ceną dobra wyższego rzędu, decydują ostatecznie ceny dóbr niższego rzędu lub ceny dóbr konsumpcyjnych. Przedsiębiorcy, dążąc do osiągnięcia zysków, starają się pozyskać potrzebne czynniki produkcji od ich właścicieli, oferując wyższe ceny niż konkurenci. Ceny te są jednak ograniczone oczekiwanymi przez przedsiębiorców cenami produktów oraz koniecznością konkurowania.

3.4. INGERENCJA PAŃSTWA W PROCES TWORZENIA I WYKORZYSTANIA KAPITAŁU LUDZKIEGO

Przedmiotem rozważań były dotychczas działania człowieka w warunkach gospodarki rynkowej, w której mechanizm nie ingerowało państwo. W analizie katalaktycznej państwo jest traktowane jako podmiot interweniujący lub agresor. Pojęcia te odnoszą się do wszystkich jednostek lub grup, które dokonują opartej na przemocie interwencji w dobrowolne działania osób i właścicieli dóbr²⁴. Interwencje agresora dzieli się na trzy grupy: interwencje autystyczne, interwencje binarne oraz interwencje triangularne²⁵.

Interwencje autystyczne są to interwencje, w których wyniku agresor zmusza osobę do wykonania lub zaniechania pewnych czynności, które wyłącznie dotyczą tej osoby lub jej majątku. Przykładami interwencji autystycznej są: zabójstwo, napaść, zakaz sprawowania praktyk religijnych lub wyrażania opinii. Interwencje binarne są to interwencje, w których wyniku agresor wymusza wymianę pomiędzy nim a podmiotem agresji lub w której wyniku żąda dla siebie „podarunku”. Przykładami takiej interwencji są: opodatkowanie, wydatkowanie wpływów podatkowych oraz ekspansja kredytowa. Z kolei interwencje triangularne są to interwencje, w których wyniku agresor wymusza wymianę między parą podmiotów albo zabrania takiej transakcji. Przykładami interwencji triangularnej są kontrola cen i kontrola produktu.

Interwencja agresora ma znaczenie z punktu widzenia procesu tworzenia i wykorzystania kapitału ludzkiego. Kiedy człowiek może swobodnie działać, stara się wykształcić w sobie taką wiedzę i takie umiejętności, które pozwolą

²³ M.N. Rothbard, *Ekonomia...*, t. 2, s. 36.

²⁴ M.N. Rothbard, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Fijorr Publishing, Warszawa 2009, s. 18.

²⁵ *Ibidem*, s. 18–19.

mu *ex ante* zmaksymalizować użyteczność, czyli osiągnąć cele położone najwyżej na jego skali wartości. Maksymalizacja użyteczności *ex ante* nie musi wcale oznaczać maksymalizacji użyteczności *ex post*. Dysponując ograniczonym zasobem wiedzy i niepełną informacją o wszystkich warunkach, w jakich przychodzi człowiekowi działać, może on popełnić błąd, który uniemożliwi maksymalizację użyteczności. Mechanizm rynkowy pozwala jednak szybko zredukować skutki tych błędów do minimum. Dla przedsiębiorcy takim testem skuteczności jego działania są osiągnięte zyski lub straty. Jeżeli jednak człowiek zostaje poddany interwencji ze strony agresora, tzn. że zachowałby się inaczej, gdyby interwencja nie miała miejsca. W ten sposób osoba poddana przymusowi musi zmienić swoje działanie. A zatem nie może ona osiągnąć takiej użyteczności ze swoich działań, jaką osiągnęłaby, gdyby nie została poddana interwencji. O ile rynek jest mechanizmem, który umożliwia przekształcenie użyteczności *ex ante* w użyteczność *ex post*, o tyle sfera działań politycznych takiego mechanizmu nie posiada. Działania podmiotu interwenującego prowadzą do opóźnienia, a nawet udaremnienia osiągnięcia spodziewanych korzyści. W wypadku interwencji binarnej dotyczy to osoby poddanej interwencji, a w wypadku interwencji triangularnej – przynajmniej jednej ze stron transakcji wymiennej.

Analizując proces inwestycji gospodarstw domowych w kapitał ludzki, warto zwrócić uwagę na konsekwencje, jakie muszą one ponosić z powodu interwencji państwa. W wypadku interwencji binarnej pod uwagę zostaną wzięte skutki opodatkowania oraz wydatków publicznych. W wypadku interwencji triangularnej analizie zostaną poddane kontrola ceny oraz kontrola produktu.

W wypadku inwestycji w kapitał ludzki opodatkowanie zniekształca alokację zasobów. Podatek dochodowy powoduje obniżenie realnego dochodu pieniężnego. Tym samym dochód staje się droższy, a czas wolny tańszy, co może stanowić zachętę do sprzedaży mniejszej ilości usług lub do większego wysiłku i sprzedaży większej ilości usług. Ponieważ człowiek porównuje dochód pieniężny z dochodem realnym w formie aktywności w czasie wolnym, podatek dochodowy będzie wpływał negatywnie na jakość życia podatnika. W pierwszym przypadku jakość życia obniży się ze względu na spadek liczby jednostek usługi, w drugim zaś, ze względu na utratę możliwości korzystania z wolnego czasu. Ten sam podatek negatywnie wpływa także na specjalizację i podział pracy. Stanowi on bodziec do zaniechania inwestycji w kapitał ludzki oraz zaniechania sprzedaży usług na rynku pracy i skoncentrowania się na pracy wewnątrz gospodarstwa domowego.

Podatek dochodowy wpływa także na alokację dochodów pieniężnych pomiędzy konsumpcję a oszczędności-inwestycje. Wpływa na obniżenie realnych zasobów pieniężnych człowieka. Powoduje to, przy danej krzywej preferencji czasowej, podwyższenie stopy preferencji czasowej, tzn. spadek oszczędności-inwestycji. Obciążenie jednostki podatkiem dochodowym powoduje spadek real-

nego zasobu pieniężnego i tym samym wzrost efektywnej stopy preferencji czasowej. W przypadku człowieka inwestującego w kapitał ludzki może to oznaczać ograniczenie inwestycji, ze względu na niemożność poczynienia oszczędności.

Pieniądze, które trafiają do państwa w formie podatków, są następnie wydatkowane m.in. na płace urzędników i osób subsydiowanych przez rząd²⁶. Pieniądze te zwiększają ich zasoby pieniężne i obniżają stopę preferencji czasowej. Część z tych pieniędzy zostanie przeznaczona na oszczędności i inwestycje np. w postaci dodatkowych szkoleń istotnych z punktu widzenia pracy w administracji. Trzeba jednak pamiętać, że inwestycje te nie będą podporządkowane swobodnym wyborom konsumentów.

Inną konsekwencją podatku dochodowego może być chęć opuszczenia, ze względu na niższe dochody, szeregów płatników podatków i zasilenia, ze względu na wyższe dochody, grupy urzędników lub osób subsydiowanych przez państwo.

Wspomniane wcześniej wydatki państwa stanowią kolejny przykład interwencji binarnej. Można je podzielić na dwie grupy: transfery oraz wydatki realne. Mają one znaczący wpływ na inwestycje gospodarstw domowych w kapitał ludzki.

Płatnościami transferowymi są dotacje. W warunkach rynkowych, pozbawionych interwencji państwa, nie istnieje coś takiego jak dystrybucja dóbr jako proces oderwany od innego procesu, tj. produkcji. Produkcja i wymiana dóbr decydują tam o bogactwie ludzi. Dotacje zmieniają ten mechanizm, wprowadzając proces dystrybucji, czyli alokacji bogactwa, zgodnie z intencjami ludzi kontrolujących aparat państwa. Urzędnik decydujący o przyznaniu dotacji kieruje się bowiem wytycznymi urzędnika wyższego szczebla, a nie bezpośrednio potrzebami konsumentów. Proces ten ma swoje skutki. Po pierwsze, powoduje, że niewydajne przedsiębiorstwa przedłużają swoje istnienie na rynku kosztem przedsiębiorstw wydajnych. Po drugie, hamuje przepływ czynników produkcji z mniej do bardziej rentownych przedsięwzięć. Po trzecie, zniekształca system produkcji. W wypadku inwestycji w kapitał ludzki dotacje mogą powodować, że na rynku usług edukacyjnych funkcjonować będą firmy, których usługi nie przystają do potrzeb konsumentów, ale które wyspecjalizowały się w pozyskiwaniu dotacji państwowych do tego stopnia, że bardziej korzystne jest dla nich świadczenie mniej potrzebnych usług niż zmiana działalności na bardziej produktywną. Funkcjonowanie takich firm hamuje tym samym przepływ czynników produkcji do bardziej rentownych przedsięwzięć. Co więcej, w połączeniu z asymetrią wiedzy poszczególnych uczestników rynku oraz niektórymi formami

²⁶ Istnienie narzędzia prowadzenia polityki, jakim jest podatek, implikuje podział członków społeczeństwa na dwie grupy: płatników podatków oraz konsumentów podatków. Dla pierwszych podatek jest obciążeniem, dla drugich źródłem korzyści. Beneficjentami podatków są urzędnicy oraz osoby subsydiowane przez państwo. Te dwie grupy nie płacą podatków, ale je konsumują – zob. M.N. Rothbard, *Interwencjonizm...*, s. 123.

interwencji triangularnej, np. przymusem zakupu określonej usługi edukacyjnej, staje się przyczyną ich błędnych inwestycji w kapitał ludzki. Dotacje mogą być przekazywane nie tylko firmom, ale także pojedynczym osobom, np. w formie zasiłku dla bezrobotnego lub zasiłku z powodu ubóstwa. Taka dotacja może być traktowana jako czynnik zwiększający użyteczność aktywności w czasie wolnym od pracy, a zarazem zmniejszający krańcową użyteczność kolejnej jednostki niematerialnej osobowej usługi. Jest to przyczyną nie tylko postępującego ubóstwa oraz bezrobocia, ale także niezaspokojenia wielu potrzeb konsumentów.

Wydatki realne mają na celu zapewnienie przez państwo pewnych usług publicznych. Państwo występuje wówczas w roli przedsiębiorcy i właściciela. Świadczone przez nie usługi mogą być albo „bezpłatne”, albo płatne. Przykładem takiej usługi, z punktu widzenia inwestycji gospodarstw domowych w kapitał ludzki, jest świadczenie usług edukacyjnych w ramach systemu szkolnictwa. Bezpłatność państwowych usług edukacyjnych jest jednak pozorna. Świadczenie tych usług wymaga zaangażowania odpowiednich zasobów. Oznacza to, że zasoby te nie zostaną użyte w innym procesie produkcji. Płatności za nie dokonują nie użytkownicy usług, ale podatnicy. Powstaje więc rozdział płatności od korzystania z usługi. Ponieważ ceny tych usług są niższe od cen rynkowych, może powstać nadmierny w stosunku do podaży popyt na nie. Ów nadmiar powoduje, że niektóre gospodarstwa domowe nie będą mogły skorzystać z tej usługi albo będą musiały skorzystać z usług edukacyjnych, za które trzeba będzie zapłacić cenę rynkową.

Bezpłatne usługi edukacyjne stanowią dotację dla ich beneficjentów kosztem niekorzystających z nich podatników. W sytuacji gdy na rynku usług edukacyjnych obok szkół publicznych istnieją szkoły niepubliczne, gospodarstwa domowe inwestujące w kapitał ludzki swoich członków przez zakup usług edukacyjnych w szkołach niepublicznych płacą podwójnie za usługi edukacyjne. Z jednej strony finansują działalność szkół publicznych płacąc podatki, z drugiej strony płacą cenę rynkową usług w placówce prywatnej.

Podaż „bezpłatnych” usług edukacyjnych prowadzi również do niewłaściwej alokacji zasobów, powodując tym samym, że usługi nie są świadczone tam, gdzie są najbardziej potrzebne, oraz że nie są świadczone te usługi, które są najbardziej potrzebne. W konsekwencji potrzeby gospodarstw domowych w zakresie usług edukacyjnych nie zostają zaspokojone w ogóle albo jakoś tych usług daleko odbiega od oczekiwań gospodarstw domowych. W tym drugim przypadku użyteczność *ex post* osiągniętych przez gospodarstwo domowe celów może być znacznie niższa od ich użyteczności *ex ante*.

Należy w tym miejscu wspomnieć również o inwestycjach w kapitał ludzki urzędników oraz osób subsydiowanych przez państwo. W obu przypadkach poszczególnym osobom brakuje bodźca do zdobycia wiedzy i rozwinięcia umie-

jętności dostosowanych do potrzeb konsumentów. Ich działania podporządkowane są zarządzaniu biurokratycznemu²⁷. W wypadku urzędników ich wiedzę i umiejętności istotne z punktu widzenia potrzeb administracyjnych trudno nazwać kapitałem ludzkim, ponieważ mają one charakter polityczny, a nie ekonomiczny. Są one nieproduktywne. Z kolei w wypadku osób subsydiowanych przez państwo istnieje zagrożenie dokonania błędnych inwestycji w kapitał ludzki. Ich wiedza i umiejętności, ze względu na podporządkowanie decyzji urzędnika, może być względnie niepotrzebna lub mało potrzebna konsumentom w stosunku do innych potrzeb, co wynika z tego, że jednostka niematerialnej osobistej usługi osoby subsydiowanej przez państwo jest wyceniana przez urzędnika, a nie przez rynek. Na rynku taka jednostka jest wyceniana zgodnie z krańcową wartością wytwarzanego produktu, natomiast urzędnik czyni to w sposób arbitralny.

Inną usługą świadczoną przez państwo, która może mieć wpływ na inwestycje w kapitał ludzki, jest usługa w zakresie ubezpieczenia społecznego. Przymus płacenia składek na ubezpieczenia społeczne ma takie same konsekwencje dla inwestycji w kapitał ludzki, jak nałożenie podatku dochodowego. Dlatego nie będzie on przedmiotem dalszej analizy. Innym istotnym elementem tych usług jest określenie tzw. wieku emerytalnego, czyli wieku, w którym pracownik nabywa prawo do emerytury. Ustalenie takiego wieku jest formą arbitralnego określenia wieku możliwości produkcyjnych pracownika niezależnie od procesów biologicznych, jakim podlega człowiek. Osiągnięcie takiego wieku stanowi bodziec do opuszczenia rynku pracy, a tym samym wycofania z niego jednostek niematerialnych osobistych usług. Jednostka opuści rynek pracy, jeżeli wysokość świadczenia emerytalnego przypadającego na jednostkę czasu spowoduje, że użyteczność aktywności w czasie wolnym będzie większa niż użyteczność tej samej jednostki czasu przeznaczony na świadczenie usługi. Im bliżej jest człowiek opuszczenia rynku pracy z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego, tym bardziej zmniejsza się indywidualna stopa preferencji czasowej, tzn. człowiek coraz mniej inwestuje w kapitał ludzki.

Kolejnym rodzajem interwencji wpływających na inwestycje gospodarstw domowych w kapitał ludzki są interwencje triangularne, takie jak kontrola ceny oraz kontrola produktu. Przejawem kontroli ceny istotnym z punktu widzenia inwestycji w kapitał ludzki jest cena minimalna, a dokładniej, płaca minimalna. Nie jest zadaniem tej analizy dyskusowanie z celami, jakie przyświecają wprowadzeniu ceny minimalnej, ale analiza tego narzędzia prowadzenia polityki przez państwo z punktu widzenia celów, jakim ono ma służyć. Analiza ta nie ma

²⁷ Zarządzanie biurokratyczne jest to zarządzanie, które musi stosować się do reguł i przepisów ustanowionych przez władzę wyższego szczebla. Jest to metoda prowadzenia spraw administracyjnych, których rezultat nie ma żadnej ceny pieniężnej na rynku. Zob. L. Mises, *Biurokracja*, Fijorr Publishing, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Warszawa 2005, s. 58–61.

też na celu polemiki z dominującą ostatnio opinią, jakoby ekonomiści doszli do zgody, że płaca minimalna nie ma negatywnych skutków dla gospodarki, a wręcz przeciwnie, jest dla niej czynnikiem pozytywnym. Płaca minimalna jest formą ingerencji państwa w istniejącą strukturę rynku. Może ona powodować niedobrowolne bezrobocie wśród osób dysponujących użyteczną wiedzą i umiejętnościami z punktu widzenia procesu produkcji, które mogłyby sprzedać swoje usługi. Problem jednak w tym, że cena, jaką gotowi są zapłacić odbiorcy tych usług, jest mniejsza niż płaca minimalna. Osoby nieposiadające użytecznej wiedzy i umiejętności nie znalazłyby nabywców swoich usług nawet wtedy, gdyby nie istniała płaca minimalna. Osoby o niewykorzystanym potencjale swojej wiedzy i umiejętności mogą poczynić następujące kroki. Po pierwsze, mogą podjąć się nowych inwestycji w kapitał ludzki i zaoferować na rynku swoje nowe usługi. Po drugie, mogą poszukać innych form sprzedaży swoich usług, np. przez umowy cywilnoprawne, samozatrudnienie lub sprzedanie swoich usług w sposób nielegalny. Po trzecie, mogą skorzystać z ofert państwa i innych instytucji, które czynią czas wolny bardziej użytecznym od czasu przeznaczanego na świadczenie usług, tzn. mogą zacząć korzystać z szeroko rozumianej pomocy społecznej. W pierwszych dwóch przypadkach osoby te zostają zmuszone do działania, którego wcześniej nie chciałyby podjąć, dlatego można powiedzieć, że użyteczność osiągniętych przez nie celów jest mniejsza niż użyteczność celów przed zmianą decyzji. W pierwszym przypadku dodatkowo dochodzi do niewłaściwej alokacji czynników produkcji. Potencjalny nabywca usług, nie mogąc ich nabyć po oferowanej cenie, zmuszony jest użyć innych czynników produkcji, co wiąże się z koniecznością odciążenia ich od realizacji innych celów. W trzecim przypadku, chociaż dochodzi do zmarnowania pewnego potencjału wiedzy i umiejętności z punktu widzenia procesu produkcji, sytuacja tych osób jest lepsza od tej, w jakiej mogły się znaleźć w wyniku wyboru innych opcji. Na wyborze tej opcji tracą jedynie producenci, a wraz z nimi konsumenci oraz wszyscy płatnicy podatków. Płaca minimalna może też być przyczyną bezrobocia dobrowolnego. Stanowi ona bowiem dla niektórych osób pewien punkt odniesienia przy podejmowaniu decyzji o sprzedaży swoich usług. Na jej podstawie określają oni oczekiwany dochód pieniężny na swojej skali wartości. Innym przykładem takiego punktu odniesienia jest podawane do publicznej wiadomości średnie wynagrodzenie w gospodarce przypadające na jednostkę czasu. Każda z tych osób na swojej skali wartości ma pewien obszar nietolerancji płacowej, czyli względnie stały poziom oczekiwanego dochodu, który mieści się między punktem odniesienia (np. płacą minimalną) a minimalnym poziomem dochodu, przy którym osoba gotowa jest sprzedać swoją usługę. Jeżeli cena oferowana przez potencjalnego nabywcę tych usług mieści się w obszarze nietolerancji płacowej, wówczas sprzedawca usługi decyduje się na bezrobocie dobrowolne. Im dłużej dana osoba nie

zmienia swojego obszaru tolerancji płacowej, tak że zawiera on cenę oferowaną przez potencjalnego nabywcę, tym dłużej pozostaje ona bezrobotna. Obszar nietolerancji płacowej nie jest mierzalny, ponieważ dotyczy wyłącznie uporządkowania na skali wartości. Wzrost płacy minimalnej, któremu nie towarzyszy wzrost wynagrodzenia za świadczone usługi, może skłonić pracowników do zaniechania sprzedaży usług i poszukiwania nowego nabywcy lub do zmiany obszaru nietolerancji płacowej, co wiąże się ze spadkiem użyteczności nowej opcji.

Kolejną formą interwencji państwa istotną dla inwestycji gospodarstw domowych w kapitał ludzki jest kontrola produktu. Jest to ingerencja w naturę produktu. Jej przejawem jest prohibicja, czyli zakaz produkcji lub sprzedaży pewnego towaru. Prohibicja może być całkowita lub częściowa. W wypadku tej drugiej tylko niektóre firmy otrzymują specjalny przywilej produkowania lub sprzedaży danego towaru bądź usługi. Wśród narzędzi wykorzystywanych przez państwo do wprowadzenia częściowej prohibicji wyróżnić można m.in.: licencje, standardy jakości oraz ograniczenie liczby godzin pracy.

Licencje są narzędziem stosowanym np. w zakresie świadczenia usług edukacyjnych w ramach danego systemu szkolnictwa. Jeżeli dany system szkolnictwa znajduje się pod kontrolą państwa, wówczas świadczenie usług edukacyjnych może być uzależnione od spełnienia pewnych kryteriów, które wiążą się z koniecznością zaangażowania odpowiednich nakładów i które ograniczają możliwość konkurencji ze strony firm dysponujących mniejszym kapitałem. Licencje mogą dotyczyć też usług świadczonych przez pojedyncze osoby. Państwo może także przekazać część swoich funkcji w tym zakresie np. korporacjom zawodowym. W obu przypadkach licencje ograniczają podaż towarów i usług. Często dzieje się to w sposób zaplanowany, tak aby utrzymać względnie wysoki poziom ich cen.

Standardy jakości w usługach edukacyjnych są z kolei narzędziem mogącym uniemożliwić świadczenie usług, które zostaną uznane przez urzędników, a nie przez konsumentów, za usługi o niskiej jakości. Standardy te mogą przykładowo dotyczyć:

- treści merytorycznych świadczonych usług edukacyjnych, np.: standardów kształcenia w ramach danego kierunku studiów lub w ramach danego profilu szkoły,
- ilości i jakości nakładów, np. ilości pracowników ze wskazanym wykształceniem.

Istnienie standardów nie tylko ogranicza konkurencję oraz dostęp konsumentów do pewnych usług, ale także wymaga pracy dodatkowych urzędników, którzy zajmować się będą kontrolą stosowania standardów, co oznacza odciążenie tego najbardziej ograniczonego czynnika produkcji, jakim jest praca, od działalności produkcyjnej.

Ograniczenie liczby godzin pracy to narzędzie, mogące powodować niedobrowolne bezrobocie wśród pracowników, którzy chcieliby świadczyć swoje usługi dłużej. Jest to niekorzystne dla tych pracowników, dla nabywców ich usług, jak też samych konsumentów.

3.5. RYNEK USŁUG EDUKACYJNYCH W POLSCE

Rynek usług edukacyjnych w naszym kraju jest względnie zróżnicowany. W Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług 2008 w sekcji P – Edukacja, w dziale 85 wyszczególnionych zostało sześć grup tych usług: wychowanie przedszkolne, usługi szkół podstawowych, usługi gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, usługi szkół policealnych, zakładów kształcenia nauczycieli, kolegów pracowników służb społecznych oraz usługi szkół wyższych, usługi w zakresie pozaszkolnych form edukacji oraz usługi wspomagające edukację.

Usługi te można podzielić ze względu na formy kształcenia na:

- kształcenie formalne – regularna nauka w systemie szkolnym,
- kształcenie pozaformalne – świadoma i zorganizowana działalność kształcąco-wychowująca prowadzona poza formalnym systemem szkolnym, która stanowi uzupełnienie kształcenia formalnego,
- kształcenie nieformalne – samodzielne kształcenie się osoby w celu uzyskania wiedzy i umiejętności.

Podaż usług w zakresie kształcenie formalnego w ostatnich latach ilustruje tabela 3.1. Na podstawie przedstawionych w tabeli danych można zaobserwować: spadek liczby szkół podstawowych, wzrost liczby szkół zasadniczych zawodowych po jej gwałtownym spadku w latach 2003–2004 i 2004–2005, wzrost liczby szkół przysposabiających do pracy osoby niepełnosprawne, spadek liczby liceów ogólnokształcących oraz techników i liceów profilowanych, a także zahamowanie wzrostu liczby szkół wyższych.

Podaż usług w zakresie kształcenia nieformalnego jest trudna do oszacowania, ponieważ część tych usług oferowana jest przez instytucje świadczące usługi w zakresie kształcenia formalnego. Poza tym część z tych usług świadczona jest przez trenerów, szkoleniowców zatrudnianych przez firmy. Z kolei firmy specjalizujące się w szkoleniach są bardzo rozproszone i nie ma jednoznacznych danych statystycznych. Na przykład na stronie internetowej Baza Danych Ofert Szkoleniowych zarejestrowane zostały 2433 instytucje świadczące usługi w zakresie zasobów ludzkich²⁸.

²⁸ <http://www.inwestycjawkadry.info.pl/index.php?dz=2&pd=4&szukana=0> (1.01.2010).

Tabela 3.1. Liczba szkół w Polsce według rodzajów

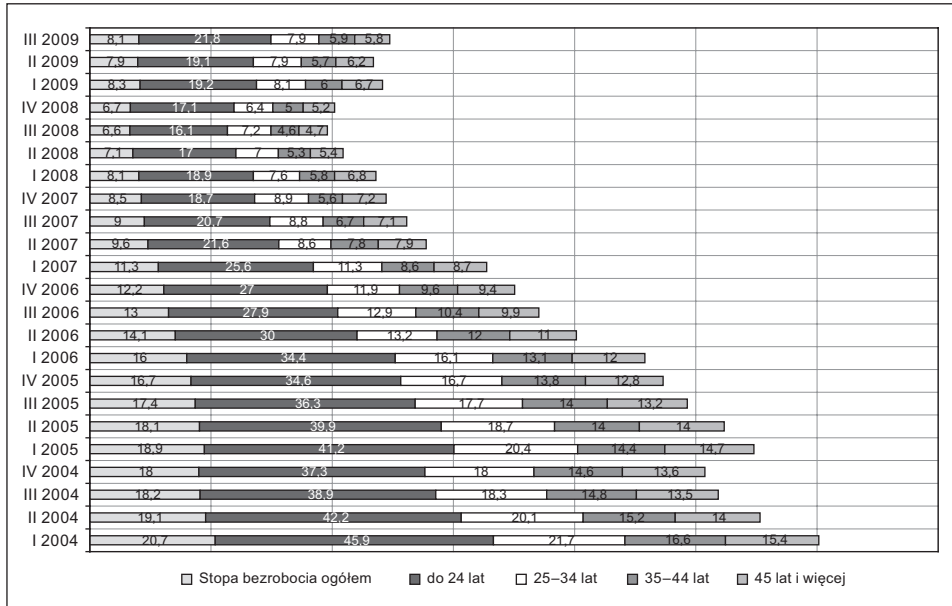
Lata	Szkolnictwo podstawowe	Szkolnictwo gimnazjalne	Szkolnictwo zasadnicze zawodowe	Szkoły specjalne przysposabiające do pracy	Licea ogólnokształcące	Technika i licea profilowane	Szkoły policealne	Szkoły wyższe
1990–1991	20533	–	.	–	1100	.	893	112
1995–1996	19823	–	7455	–	1705	.	1432	179
2001–2002	15836	6423	2209	–	2296	6009	2625	344
2002–2003	15593	6609	2227	–	2548	6395	2857	377
2003–2004	15343	6927	1919	–	2603	6161	3171	400
2004–2005	14765	6980	1845	–	2553	5405	3476	427
2005–2006	14572	7031	1778	286	2572	4432	3731	445
2006–2007	14503	7076	1760	338	2543	4104	3738	448
2007–2008	14330	7142	1769	370	2398	3741	3337	455
2008–2009	14067	7204	1784	400	2386	3422	3369	456

Źródło: *Mały rocznik statystyczny*, GUS, www.stat.gov.pl (10.02.2010).

Przedsiębiorstwa edukacyjne w Polsce funkcjonują w pewnym makrootoczeniu. Elementami tego makrootoczenia są: warunki ekonomiczne, warunki polityczno-społeczne, warunki kulturowe oraz warunki technologiczne.

Jednym z warunków ekonomicznych wpływających na rynek usług szkoleniowych jest stopa bezrobocia. Jej wielkość w ostatnich latach przedstawia rys. 3.1. Na podstawie zaprezentowanych danych można stwierdzić, że największe bezrobocie dotyczy przede wszystkim osób młodych – do 34 roku życia. Przeważającą grupę stanowią jednak osoby między 15 a 24 rokiem życia. Sytuacja tych osób może być wynikiem nieskutecznego systemu szkolnictwa, może także stanowić dla nich bodziec do skorzystania z usług przedsiębiorstw edukacyjnych w celu zmiany swoich kwalifikacji.

Innym istotnym czynnikiem jest liczba osób biernych zawodowo. Skalę tego zjawiska przedstawia rys. 3.2. Na podstawie zaprezentowanych danych można stwierdzić, że w Polsce prawie połowa obywateli jest bierna zawodowo. Szczególnie dużą grupę stanowią osoby w młodym wieku, tzn. między 15 a 24 rokiem życia. Największa część osób biernych zawodowo to emeryci, co wynika m.in. z tego, że w Polsce istnieje wiele uprzywilejowanych grup zawodowych, których przedstawiciele mogli i nadal mogą przechodzić na emeryturę wcześniej niż przedstawiciele innych grup zawodowych.



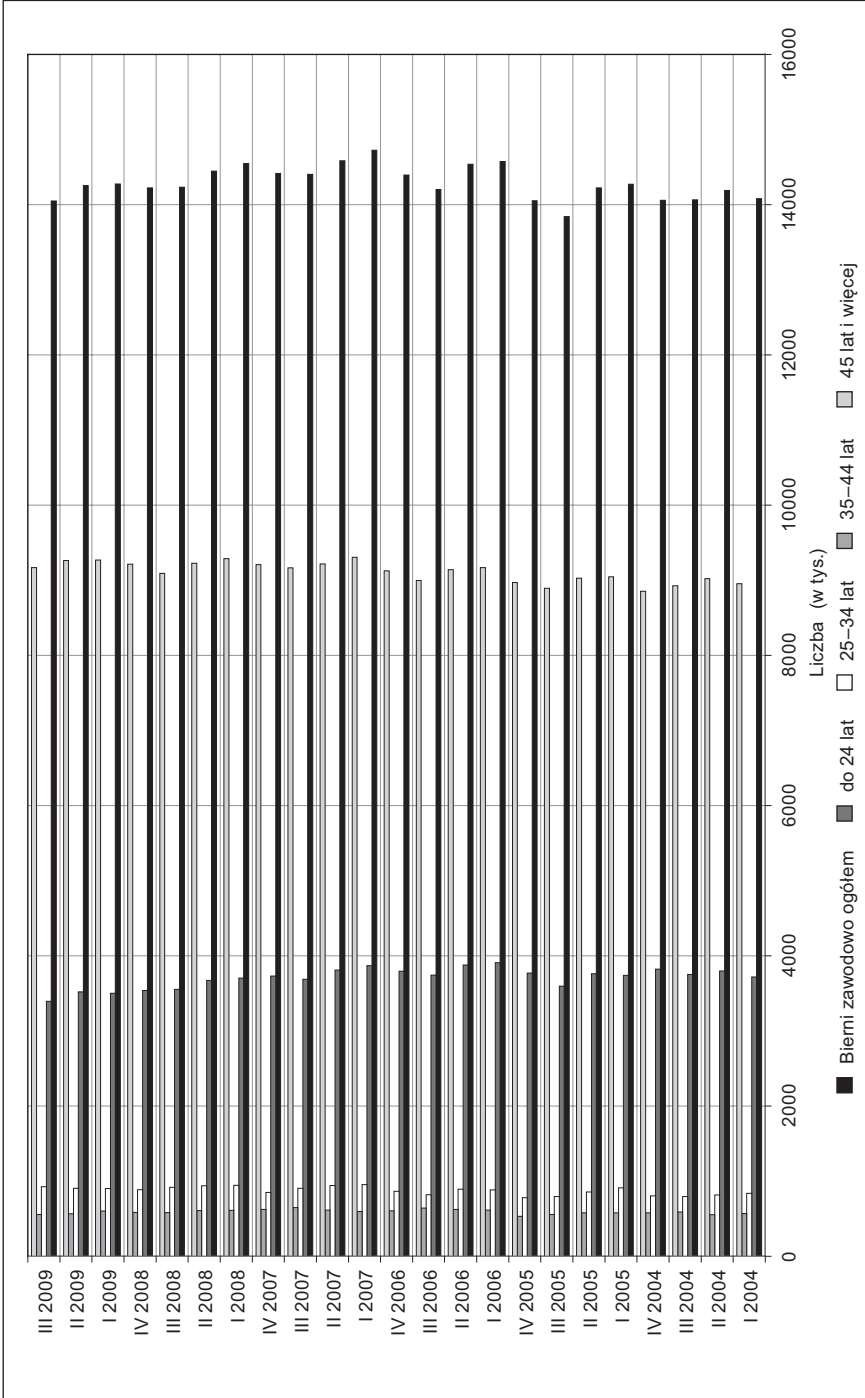
Rys. 3.1. Stopa bezrobocia w Polsce w latach 2004–2009

Źródło: *Kwartalna informacja o aktywności ekonomicznej ludności*, GUS, www.stat.gov.pl (10.02.2010).

Do warunków polityczno-społecznych istotnych dla rynku usług edukacyjnych należą:

- przepisy prawa regulujące funkcjonowanie systemu szkolnictwa,
- przepisy prawa regulujące zatrudnienie pracownika i podnoszenie przez niego kwalifikacji zawodowych,
- istnienie korporacji zawodowych,
- istnienie związków zawodowych,
- integracja europejska.

W Polsce kształcenie formalne odbywa się pod kontrolą państwa w sferze zarówno organizacyjnej, merytorycznej, jak i finansowej. Swoboda działania placówek edukacyjnych zwiększa się względnie wraz z kolejnym stopniem edukacji. Przejawem ingerencji państwa w organizację tego procesu jest całkowita kontrola – za pośrednictwem właściwych ministerstw – nad procesem powstawania, działania i zakończenia działalności placówek edukacyjnych. Narzucona jest także struktura poszczególnych etapów edukacji oraz, co jest bardzo istotne, elementy łączące poszczególne etapy, czyli egzaminy. Akty prawne regulujące system edukacji w Polsce to przede wszystkim ustawa z 7 września 1991 r.



Rys. 3.2. Liczba osób biemych zawodowo w Polsce w latach 2004–2009
 Źródło: *Kwartalna informacja...*

o systemie oświaty²⁹, oraz ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym z 27 lipca 2005 r.³⁰ Nauka w Polsce jest obowiązkowa do 18 roku życia. Natomiast obowiązek szkolny dziecka rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 6 lat, i trwa do ukończenia gimnazjum, nie dłużej jednak niż do ukończenia 18 roku życia.

Przejawem ingerencji państwa w merytoryczną stronę procesu produkcji wiedzy jest narzucanie poszczególnym placówkom edukacyjnym profilów i kierunków kształcenia oraz podstaw programowych i standardów kształcenia. Dodatkowo państwo określa rodzaj kwalifikacji oraz stopień kwalifikacji pracowników na poszczególnych etapach tworzenia wiedzy i umiejętności.

Przejawem ingerencji państwa w finansową stronę produkcji jest udostępnianie publicznym placówkom edukacyjnym majątku Skarbu Państwa oraz finansowanie z budżetu państwa tych usług tylko niektórym z nich. Na przykład w 2008 r. uczelnie publiczne otrzymały 99,1% ogółu dotacji z budżetu oraz 88,3% ogółu środków z budżetów gmin i innych funduszy publicznych przeznaczonych na działalność dydaktyczną w szkołach wyższych. Dotacje z budżetu stanowiły 74% przychodów z działalności dydaktycznej wyższych szkół publicznych. W wypadku wyższych szkół niepublicznych 93,5% przychodów stanowiły opłaty za zajęcia dydaktyczne³¹. Ponadto państwo reguluje ceny usług sprzedawanych przez pracowników szkół publicznych. Przykładowo w wypadku szkolnictwa wyższego warunki wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą określa w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw pracy³². W wypadku szkolnictwa podstawowego i średniego warunki te określa minister właściwy do spraw oświaty i wychowania w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw pracy oraz po zasięgnięciu opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego³³.

Rynek usług edukacyjnych reguluje także Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy³⁴ oraz Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 12 października 1993 r. w sprawie zasad

²⁹ Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, t.j. Dz.U. z 2004 r., nr 256, poz. 2572 z późn. zm.

³⁰ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. nr 164, poz. 1365 z późn. zm.

³¹ *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, www.stat.gov.pl, s. 323 i 324 (10.02.2010).

³² Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, art. 151.

³³ Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela, t.j. Dz.U. z 2006 r., nr 97, poz. 674 z późn. zm., art. 30, pkt 5.

³⁴ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, t.j. Dz.U. z 1998 r., nr 21, poz. 94 z późn. zm., art. 17, art. 94 pkt 6 oraz art. 103.

i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych³⁵. Z przepisów tych wynika m.in., że³⁶:

– pracodawca jest obowiązany ułatwiać pracownikom podnoszenie kwalifikacji zawodowych, nie oznacza to jednak, że pracownik może domagać się od pracodawcy zorganizowania i przeprowadzenia określonego rodzaju szkolenia, ponieważ ułatwianie należy rozumieć jako sprzyjanie staraniom samego pracownika do zdobycia dodatkowych kwalifikacji i nieodmawianie bez uzasadnionych przyczyn udziału w wybranej przez pracownika formie szkolenia;

– podstawą do nabycia przez pracownika prawa do świadczeń z tytułu podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest skierowanie go przez pracodawcę do szkoły lub na szkolenie. W zależności od rodzaju szkolenia pracownikowi przysługuje prawo do urlopów szkoleniowych oraz zwolnienia z części dni pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia;

– aby zabezpieczyć się przed odejściem pracownika, który kształci się na koszt pracodawcy, w umowie pracownik może się zobowiązać do zwrotu uzyskanych świadczeń, jeżeli przed terminem określonym w umowie, nie dłuższym jednak niż 3 lata, wypowie umowę o pracę lub pracodawca rozwiąże ją bez wypowiedzenia z winy pracownika;

– jeżeli pracownik podejmuje się nauki bez skierowania od pracodawcy, to przysługują mu jedynie świadczenia, na które zgodzi się pracodawca. W tym przypadku pracodawca może udzielić pracownikowi bezpłatnego urlopu, zwolnienia z części dnia pracy oraz pokryć koszty związane z nauką.

Przepisy te wyraźnie wskazują, że to obowiązkiem pracownika jest posiadanie odpowiedniej wiedzy i umiejętności, i to na nim ciąży odpowiedzialność za inwestycje w kapitał ludzki nawet wtedy, gdy zostaje on wysłany na szkolenie przez pracodawcę, o czym świadczy możliwość obciążenia pracownika kosztami szkolenia. Należy jednak zaznaczyć, że 31 marca 2009 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjny sposób wydania rozporządzenia do Kodeksu pracy o podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników – art. 103 k.p.

Instytucjami ingerującymi w inwestycje gospodarstw domowych w kapitał ludzki są samorządy zawodowe. W Polsce samorządy zawodowe można podzie-

³⁵ Dz.U. nr 103, poz. 472, ze zm. 3 lutego 2006 r. Minister Edukacji i Nauki wydał rozporządzenie w sprawie uzyskiwania i uzupełniania przez osoby dorosłe wiedzy ogólnej, umiejętności i kwalifikacji zawodowych w formach pozaszkolnych (Dz.U. nr 31, poz. 216; dalej: rozporządzenie z 2006 r.). Akt ten reguluje przede wszystkim zasady zorganizowania systemu kształcenia dla dorosłych, którzy chcą uzupełnić swoją wiedzę, umiejętności i kwalifikacje zawodowe. Rozporządzenie z 2006 r. zostało wydane na podstawie art. 68c Ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 2004 r., nr 256, poz. 2572, ze zm.) i zmodyfikowało treść rozporządzenia z 1993 r.

³⁶ *Podnoszenie kwalifikacji przez pracownika*, Monitor Prawa Pracy, nr 7/2008, http://www.monitorprawapracy.pl/index.php?mod=m_aktualnosci&cid=37&id=292 (10.02.2010).

lić na cztery główne grupy: rolników, zawody medyczne, zawody prawnicze, pozostałe zawody. Do tych ostatnich zalicza się: biegłych rewidentów, doradców podatkowych, rzeczników patentowych, samorządy zawodowe tworzone przez przedsiębiorców m.in. w zakresie handlu, gastronomii, usług oraz samorządy zawodowe architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów³⁷. Samorządy zawodowe charakteryzuje to, że:

- przynależność do nich jest obowiązkowa,
- są niezależne i podlegają tylko ustawom,
- mają wpływ, często bardzo istotny, na dopuszczenie do wykonywania danego zawodu,
- nadzorują sposób wykonywania zawodu, dysponując uprawnieniami o charakterze przymusowym.

Podobną funkcję, jeżeli chodzi o inwestycje w kapitał ludzki, jak samorządy zawodowe pełnią związki zawodowe. Uprawnienia, jakie daje ustawa o związkach zawodowych, pozwala im mieć wpływ na zakup przez przedsiębiorcę niematerialnych osobowych usług zarówno od swoich pracowników, jak i od potencjalnych pracowników, a także na warunki sprzedaży tych usług³⁸. Według badań CBOS do związków zawodowych należy ok. 6% Polaków, tj. ok. 16% pracowników najemnych. Należy jednak zaznaczyć, że według tych samych badań w latach 1991–2008 uzwiązkowienie, rozumiane jako odsetek pracowników należących do związków zawodowych, spadło z 28% do 16%³⁹.

Szczególnie ważnym czynnikiem wpływającym na inwestycje w kapitał ludzki gospodarstw domowych jest integracja europejska. W Unii Europejskiej duży nacisk położony jest na rozwój gospodarki opartej na wiedzy i budowanie społeczeństwa informacyjnego. Wraz z przystąpieniem do Wspólnoty Europejskiej Polska włączyła się w realizację strategii lizbońskiej. Idea tej strategii zakłada, że aby gospodarka oparta na wiedzy mogła się skutecznie rozwijać, priorytetami muszą być edukacja, prace badawczo- rozwojowe oraz sprawne kanały i mechanizmy dystrybucji wiedzy i informacji. Postawienie wiedzy w centralnym miejscu strategii spowodowało, że i kapitał ludzki został wyeksponowany jako jeden z najistotniejszych czynników produkcji. Świadczy o tym chociażby fakt, że jednym z programów operacyjnych służących realizacji Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia na lata 2007–2013, który obejmuje całość inter-

³⁷ *Pojęcia stosowane w statystyce publicznej*, GUS, http://www.stat.gov.pl/gus/definicje_PLK_HTML.htm?id=POJ-807.htm (10.02.2010).

³⁸ Ustawa z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, Dz.U. nr 55, poz. 234.

³⁹ http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_006_09.pdf (10.02.2010).

wencji Europejskiego Funduszu Społecznego w Polsce, jest program operacyjny „Kapitał ludzki”⁴⁰. Celami strategicznymi tego programu są m.in.:

- podniesienie poziomu aktywności zawodowej oraz zdolności do zatrudnienia osób bezrobotnych i biernych zawodowo,
- zmniejszenie obszarów wykluczenia społecznego,
- poprawa zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorstw do zmian zachodzących w gospodarce,
- upowszechnienie edukacji społeczeństwa na każdym etapie kształcenia z równoczesnym zwiększeniem jakości usług edukacyjnych i ich silniejszym powiązaniem z potrzebami gospodarki opartej na wiedzy,
- zwiększenie potencjału administracji publicznej w zakresie opracowywania różnych rodzajów polityki i świadczenia wysokiej jakości usług oraz wzmocnienie mechanizmów partnerstwa,

Budowa gospodarki opartej na wiedzy stała się przedmiotem propagandy urzędów zajmujących się realizacją tego zadania. Ich głównym celem jest wzbudzenie u obywateli krajów członkowskich chęci ustawicznego kształcenia, a więc wykreowanie potrzeb edukacyjnych, a zarazem zaspokojenie tych potrzeb przez skierowanie części funduszy unijnych do firm i instytucji, które będą realizować to zadanie zgodnie z wytycznymi.

Jeśli chodzi o warunki kulturowe mogące determinować rynek usług edukacyjnych, to warto zwrócić uwagę na dominującą dziś postawę charakteryzującą się poszukiwaniem wiedzy praktycznej i opłacalnej. Jak dotąd bez odpowiedzi należy pozostawić pytanie, na ile pęd do takiej wiedzy jest skutkiem naturalnych procesów, a na ile jest sztucznie pobudzony. Sam jednak fakt dominacji tego typu postawy szczególnie wśród ludzi młodych, którzy podejmują naukę w szkołach średnich i wyższych, może wywołać przemianę charakteru świata nauki, głównie w wymiarze dydaktycznym. Spowodować to może konieczność ponownego zastanowienia się nad procesem kształcenia i wychowania zarówno w wymiarze organizacyjnym, jak i w wymiarze idei, np. idei uniwersytetu⁴¹.

Istotnym, o ile nie najistotniejszym elementem technologicznego uwarunkowania inwestycji w kapitał ludzki jest dostęp do technologii informacyjno-telekomunikacyjnych, szczególnie do Internetu. Ponieważ ludzkie działanie odbywa się w warunkach rozproszenia wiedzy i asymetrii informacji, czynnikiem decydującym o jego skuteczności jest możliwość i szybkość ich pozyskiwania. Dotyczy to także kapitału ludzkiego. Im szybciej człowiek pozyskuje informacje na rynku

⁴⁰ Realizacja tego programu ma kosztować, według planów, 11,5 mld euro. Z tego 85% zostanie pokryte ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, a 15% ze środków krajowych.

⁴¹ P. Drobny, *Idea uniwersytetu a gospodarka rynkowa* [w:] *Teoretyczne i praktyczne aspekty funkcjonowania gospodarki*, red. T. Bernat, Katedra Mikroekonomii Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 123–131.

pracy i im lepiej jest ona wyselekcjonowana, tym szybciej i skuteczniej jest on w stanie wykorzystać swoją wiedzę i umiejętności w konkretnym procesie produkcji. Z przeprowadzonych przez GUS badań wynika, że w 2008 r.⁴²:

- 59% gospodarstw domowych posiada komputery, ale tylko 48% ma dostęp do Internetu,

- regularnie z Internetu korzysta 44% badanych osób,

- główną przyczyną nieskorzystania z Internetu przez gospodarstwa domowe jest brak potrzeby korzystania z sieci lub technik korzystania z szybkiego przesyłania danych,

- głównym celem korzystania z Internetu w sprawach prywatnych było korzystanie z poczty elektronicznej oraz wyszukiwanie informacji o towarach i usługach,

- 27% badanych korzystało z Internetu w celu uzupełnienia wiedzy, 13,1% badanych poszukiwało za pomocą Internetu ofert usług edukacyjnych, a tylko 1,5% uczestniczyło w szkoleniu on-line,

- pracownicy z rezerwą podchodzą do informacji uzyskiwanych przez Internet przydatnych do zdobywania wykształcenia i kwalifikacji. Tylko 8% badanych wskazało, że informacje te są bardzo użyteczne, a 18% badanych, że są one raczej użyteczne. Największą użyteczność z tych informacji uzyskują pracownicy związani z ICT, najmniejszą zaś osoby pracujące w zawodach robotniczych.

W dalszej części analizy rynku usług edukacyjnych głównym punktem odniesienia będzie kształcenie formalne. Do analizy tej części rynku usług edukacyjnych wykorzystano model pięciu sił konkurencyjnych Michaela Portera⁴³. Są to: uczestnicy rynku, potencjalni uczestnicy rynku, dobra i usługi substytucyjne, dostawcy oraz nabywcy.

Na rynku usług edukacyjnych zajmujących się formalnym kształceniem siła rywalizacji jest względnie duża pomimo znacznej liczby przedsiębiorstw edukacyjnych i małej ich koncentracji. Główną przyczyną silnej rywalizacji jest malejąca liczba uczniów i studentów (por. dane przedstawione w tabelach 3.2–3.4) oraz większe możliwości studiowania za granicą.

Zaprezentowane w tabelach 3.2–3.4 dane wskazują, że wzrasta zainteresowanie studiami podyplomowymi i doktoranckimi, co może być spowodowane ograniczoną ofertą firm szkoleniowych działających poza formalnym systemem szkolnictwa, przyzwyczajeniem do formalnego systemu kształcenia opartym na opinii, że dyplom ukończenia szkoły jest wyżej ceniony na rynku niż dyplom

⁴² *Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w przedsiębiorstwach, gospodarstwach domowych i przez osoby prywatne w 2008r.*, GUS, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_NTS_wykorzystanie_tech_infor-telekom_2008.pdf (10.02.2010).

⁴³ M. Porter, *op. cit.*

ukończenia szkolenia w firmie prywatnej, lub łatwiejszym dostępem szkół wyższych do funduszy unijnych, a tym samym możliwością sprzedaży tańszych usług edukacyjnych na rynku.

Tabela 3.2. Współczynnik skolaryzacji brutto i netto w szkolnictwie średnim

Lata	Szkolnictwo zasadnicze zawodowe		Licea ogólnokształcące i profilowane		Technika	
	brutto	netto	brutto	netto	brutto	netto
2001–2002	27,1	21,7	42,4	36,1	48,2	33,3
2002–2003	21,0	15,7	44,8	37,8	49,8	33,6
2003–2004	11,5	10,6	49,7	41,1	56,1	36,0
2004–2005
2005–2006	14,4	12,2	65,9	54,3	37,8	23,7
2006–2007	14,6	12,3	64,3	52,9	37,6	25,1
2007–2008	14,7	13,0	61,7	50,3	37,7	26,0

Źródło: *Oświata i wychowanie*, GUS, www.stat.gov.pl (10.02.2010).

Tabela 3.3. Współczynnik skolaryzacji brutto w szkolnictwie policealnym i wyższym

Wyszczególnienie	1990–1991	1995–1996	1998–1999	1999–2000	2000–2001	2001–2002	2005–2006	2006–2007	2007–2008	2008–2009
Szkolnictwo policealne	3,6	4,6	5,4	5,4	5,2	10,6	16,1	17,8	17,2	.
Szkolnictwo wyższe	12,9	22,3	33,5	36,9	40,7	43,6	48,9	49,9	51,1	52,7

Źródło: *Szkoły wyższe i ich finanse*, GUS, www.stat.gov.pl (10.02.2010).

Tabela 3.4. Liczba studentów szkół wyższych oraz uczestników studiów podyplomowych i doktoranckich (w tys.)

Wyszczególnienie	1990–1991	1995–1996	2004–2005	2005–2006	2006–2007	2007–2008	2008–2009
Liczba studentów szkół wyższych	403,8	794,6	1917,2	1953,8	1941,4	1937,4	1927,7
Liczba uczestników studiów podyplomowych	32,8	56,2	136,2	135,9	150,7	173,55	168,4
Liczba uczestników studiów doktoranckich	2,69	10,48	33,04	32,72	31,83	31,81	32,49

Źródło: *Szkoły wyższe...*

Szkoły, konkurując ze sobą, przyciągają potencjalnych studentów przede wszystkim niską ceną oraz niższymi wymaganiami. Konkurencja oparta na różnicowaniu produktu jest ograniczona ze względu na kontrolę państwa nad mery-

toryczną stroną świadczonych usług. Sprowadza się ona do oferowania dodatkowych zajęć o charakterze pozalekcyjnym lub do oferowania bardzo zawężonych specjalności studiów. Studia na tych specjalnościach opierają się jednak na standardach wyznaczonych dla danych kierunków przez właściwego ministra. To powoduje, że oferta ta niewiele różni się od ofert na innych specjalnościach, ale opartych na tych samych standardach. Konkurencja ma miejsce przede wszystkim na poziomie lokalnym i regionalnym. Dotyczy ona nie tylko pojedynczych szkół i uczelni, ale także grup. Konkurencja między grupami placówek edukacyjnych opiera się głównie na lobbingu w Sejmie oraz w mediach, które poprzez rankingi uczelni kreują ich wizerunek. W najbliższym czasie można też oczekiwać procesów konsolidacji placówek edukacyjnych w postaci przejęć lub fuzji ze względu na rosnące koszty ich funkcjonowania.

Potencjalni konkurenci istniejących już placówek edukacyjnych mogą napotkać bariery wejścia w postaci:

- działań Państwowej Komisji Akredytacyjnej,
- wzrostu wymagań stawianych mającym powstać placówkom edukacyjnym,
- ingerencji odpowiednich ministerstw w ruch kadry nauczycieli i wykładowców,
- gorszej sytuacji kosztowej wynikającej z tego, że wiele z istniejących już placówek szkoleniowych korzysta z funduszy krajowych i unijnych, oraz z tego, że mają one dostęp do zasobów materialnych (budynki, sprzęt) oraz zasobów ludzkich (kadra nauczycieli i wykładowców).

Dla istniejących już placówek zagrożenie może stanowić otwieranie przez zagraniczne uczelnie swoich filii w Polsce.

Substytutem dla usług edukacyjnych w zakresie kształcenia formalnego są pozaformalne formy kształcenia w postaci kursów i szkoleń organizowanych przez wyspecjalizowane jednostki, usługi edukacyjne świadczone przez Internet (e-learning) oraz samokształcenie. Nie stanowią one jednak zagrożenia dla kształcenia formalnego z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na obowiązek nauki do 18 roku życia. Po drugie, ze względu na pewien trend kulturowy polegający na przekonaniu, że dokument stwierdzający ukończenie pewnego poziomu edukacji potwierdzony przez państwowe instytucje jest więcej wart na rynku niż dokument, który tego potwierdzenia nie posiada. I po trzecie, ze względu na to, że w wypadku wielu zawodów wymagane jest ukończenie specjalistycznych studiów lub w ogóle ich ukończenie.

Czynnikami determinującym konkurencję w sektorze usług edukacyjnych są dostawcy. Wynagrodzenie kadry naukowej stanowi znaczną część kosztów funkcjonowania szkół i uczelni. Na przykład w 2008 r. wynagrodzenia w szkolnictwie wyższym stanowiły prawie 59,6% kosztów ogółem, a w wypadku szkół niepu-

blicznych 57,8%⁴⁴. Należy jednak zaznaczyć, że w tym samym czasie w wypadku szkół publicznych 52,5%, a szkół niepublicznych 51% zatrudnionych stanowili pracownicy ekonomiczni, administracyjni i obsługi. W szkołach publicznych wynagrodzenie kadry naukowej jest regulowane przez państwo w postaci widełek płacowych dla każdego poziomu rozwoju naukowego. Jest ono względnie niskie, ale mimo wszystko pewne. Sprawia to, że kadry naukowej w szkołach publicznych, poza lokalnymi wyjątkami, nie brakuje i nie powinno brakować także w najbliższej przyszłości. Stąd nie należy się spodziewać gwałtownego wzrostu kosztów z tytułu wynagrodzenia. Problem mogą mieć natomiast szkoły niepubliczne, ponieważ ponoszą one wysokie koszty pozyskania tzw. minimum kadrowego potrzebnego do funkcjonowania uczelni. Z tego tytułu, na skutek wzrastającej rywalizacji między placówkami edukacyjnymi, można spodziewać się wzrostu kosztów działalności. Zarówno szkoły publiczne jak i niepubliczne ponoszą koszty związane z lokalami. Wynika to przede wszystkim z malejącej liczby uczniów i studentów, ich rosnących wymagań oraz wzrastających wymagań Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Trzeba jednak zauważyć, że koszt jednostkowy kształcenia w szkołach niepublicznych jest niższy niż w szkołach publicznych. W roku akademickim 2008/2009 koszt ten w szkołach publicznych wyniósł 12 703 zł, podczas gdy w szkołach niepublicznych tylko 5872 zł.

Ostatnim czynnikiem determinującym konkurencyjność w sektorze są nabywcy. Ich silna pozycja na rynku edukacyjnym w Polsce wynika z: malejącej liczby uczniów i studentów, większych niż dotychczas możliwości studiowania za granicą oraz wprowadzenia dwustopniowego systemu studiowania. Malejąca liczba uczniów i studentów skłania szkoły wyższe do kierowania swoich ofert do osób z zagranicy. W roku akademickim 2008/2009 ich liczba wyniosła 15,9 tys. wobec 13,7 tys. w roku akademickim 2007/2008⁴⁵.

3.6. INWESTYCJE GOSPODARSTW DOMOWYCH W KAPITAŁ LUDZKI W POLSCE

W celu przedstawienia kierunków działań gospodarstw domowych w zakresie inwestycji w kapitał ludzki swoich członków posłużono się danymi Głównego Urzędu Statystycznego pochodzącymi z następujących publikacji: *Szkoły wyższe i ich finanse w 2004, 2005, 2006, 2007 i 2008 roku*, Informacje i Opracowania Statystyczne oraz *Kształcenie dorosłych*, Informacje i Opracowania Statystyczne, GUS, Warszawa 2009.

⁴⁴ *Szkoły wyższe...*, s. 333 i 334.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 32.

Analizę podzielono na dwie części. W pierwszej zaprezentowano dane dotyczące wyboru studiów wyższych, a w drugiej dane dotyczące inwestycji wybranej próby przedstawicieli gospodarstw domowych zebrane w ramach badań nad kształceniem dorosłych. Rozpoczęcie analizy od poziomu studiów wyższych, z pominięciem szkół podstawowych i średnich, wynika z tego, że kształcenie na poziomie podstawowym i średnim jest w Polsce względnie obowiązkowe. Ponadto, standardy kształcenia na tych poziomach są podobne, ponieważ określa je państwo. Trudno więc jednoznacznie traktować korzystanie z tych usług jako formę inwestycji gospodarstw domowych. Wybór studiów jest względnie wolny i w większości przypadków ma charakter strategiczny. Chociaż trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile wybór szkoły wyższej i kierunku studiów stanowi inwestycję, a na ile ma charakter konsumpcji, zaprezentowane dane obrazują pewne tendencje w zachowaniu, co do których można jedynie zakładać, że mają charakter inwestycji.

Szkolnictwo wyższe w Polsce podlega gwałtownym zmianom począwszy od lat 90. XX w. W tym czasie znacznie wzrosła liczba niepaństwowych szkół wyższych. Zróżnicowany został magisterski system studiów przez wprowadzenie dwustopniowego systemu kształcenia. W 2005 r. weszła w życie nowa ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym⁴⁶. Miała ona na celu dostosowanie polskiego systemu edukacyjnego do standardów światowych, w szczególności europejskich, oraz uporządkowanie szkolnictwa wyższego w Polsce przez połączenie zagadnień zawartych w Ustawie z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym oraz Ustawie z dnia 26 czerwca 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych.

Zachodzące w latach 90. ubiegłego wieku zmiany rozbudziły aspiracje edukacyjne obywateli. Wprowadzenie gospodarki rynkowej zmusiło obywateli do potraktowania edukacji jako inwestycji, która miała zwrócić się w postaci rozwoju zawodowego, wyższego wynagrodzenia za pracę oraz mniejszego ryzyka bezrobocia. W roku akademickim 1990/1991 studiowało ok. 404 tys. studentów, podczas gdy w roku akademickim 2005/2006 już ok. 1954 tys. studentów. W kolejnych latach liczba studentów zaczęła się zmniejszać. W roku akademickim 2008/2009 studiowało 1927 tys. osób.

Wskaźnik skolaryzacji brutto, którego wartość podano w tabeli 3.5, obrazuje wzrost zainteresowania studiami, niemniej jednak odsetek osób w wieku nominalnym, które zainteresowane są studiami, kształtuje się na niższym poziomie niż odsetek wszystkich osób podejmujących studia w stosunku do liczby osób w wieku nominalnie przypisanym temu poziomowi kształcenia.

⁴⁶ Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. nr 164, poz. 1365 z późn. zm.

Tabela 3.5. Współczynnik skolaryzacji brutto i netto w szkolnictwie wyższym

Współczynnik skolaryzacji	Rok akademicki				
	1990/1991	2005/2006	2006/2007	2007/2008	2008/2009
Brutto	12,9	48,9	49,9	51,1	52,7
Netto	9,8	38,0	38,8	39,7	40,6

Źródło: *Szkoły wyższe...*

Studenci korzystają przeważnie z usług uczelni publicznych, wybierając studia stacjonarne (por. tabela 3.6). Powodem tego może być przekonanie o bezpłatności tych studiów oraz o wyższym poziomie kształcenia. Na uczelniach niepublicznych studenci korzystają przeważnie ze studiów niestacjonarnych i pod tym względem uczelnie te od 2007 r. mają przewagę nad uczelniami publicznymi.

Tabela 3.6. Studenci według form kształcenia

Wyszczególnienie	Rok akademicki			
	2005/2006	2006/2007	2007/2008	2008/2009
Szkoły publiczne:				
stacjonarne	802221	804163	803473	807615
niestacjonarne	528265	496969	473464	460751
Szkoły niepubliczne:				
stacjonarne	147803	146205	136731	120518
niestacjonarne	451122	494108	523736	538878

Źródło: *Szkoły wyższe...*

Zainteresowanie studentów poszczególnymi kierunkami studiów przedstawia tabela 3.7. Spośród wszystkich kierunków studiów największym zainteresowaniem cieszą się kierunki ekonomiczne i administracyjne⁴⁷. Zmniejsza się natomiast zainteresowanie kierunkami społecznymi, pedagogicznymi i humanistycznymi. Bardzo słabe zainteresowanie mają kierunki informatyczne oraz inżynierjno-techniczne, co stanowi pewien paradoks, zważywszy na to, że Polska, podobnie jak cała Unia Europejska, dąży do zbudowania gospodarki opartej na wiedzy oraz społeczeństwa informacyjnego. Być może jest to spowodowane tym, na co wykazują dane dotyczące roku akademickiego 2007/2008 i 2008/2009, że kierunek informatyka znajduje się wśród najmniej ocenianych kierunków przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Najwięcej ocen negatywnych i warunkowych obok informatyki Komisja wystawiła takim kierunkom, jak ekonomia,

⁴⁷ Dla celów badawczych znacznie bardziej interesujące byłoby rozdzielanie danych dotyczących tego, ilu studentów studiuje na kierunkach ekonomicznych, a ilu na kierunkach administracyjnych. Trudno bowiem zrozumieć takie połączenie danych, w których prezentuje się łącznie liczbę potencjalnych urzędników i potencjalnych przedsiębiorców.

Tabela 3.7. Udział studentów na poszczególnych kierunkach w ogólnej liczbie studentów

1990/1991	%	2005/2006	%	2006/2007	%	2007/2008	%	2008/2009	%
Techniczne	17	Ekonomiczne i administracyjne	25,7	Ekonomiczne i administracyjne	22,6	Ekonomiczne i administracyjne	23,0	Ekonomiczne i administracyjne	23,5
Biznes i zarządzanie	15	Spoleczne	13,5	Spoleczne	14,5	Spoleczne	13,9	Spoleczne	13,5
Pedagogiczne	14	Pedagogiczne	12,8	Pedagogiczne	12,2	Pedagogiczne	12,0	Pedagogiczne	11,8
Medyczne	10	Humanistyczne	8,0	Humanistyczne	9,0	Humanistyczne	8,8	Humanistyczne	8,2
Rolnicze, leśne i rybactwa	7	Inżynieryjno-techniczne	7,9	Inżynieryjno-techniczne	7,2	Inżynieryjno-techniczne	6,8	Inżynieryjno-techniczne	6,9
Prawne	5	Informatyczne	5,3	Medyczne	5,3	Medyczne	5,8	Medyczne	6,1
Spoleczne	4	Medyczne	4,7	Informatyczne	5,2	Informatyczne	4,9	Informatyczne	4,6
Przyrodnicze	3	Usługi dla ludności	3,3	Usługi dla ludności	3,5	Usługi dla ludności	3,7	Usługi dla ludności	3,9
Teologiczne	2	Prawne	2,8	Prawne	3,0	Prawne	3,1	Prawne	3,1

Źródło: Szkoły wyższe...

zarządzanie i administracja, co stanowi pewien paradoks, biorąc pod uwagę duże zainteresowanie tymi kierunkami. To paradoksalne zjawisko można wytłumaczyć wzajemnie „przeszkadzającymi” sobie działaniami państwa. Z jednej strony jest to kontrola merytoryczna, organizacyjna i finansowa państwa nad szkolnictwem wyższym, z drugiej zaś, zachęcanie do kształcenia się, a nawet ustawicznego kształcenia się. Ludzie, poszukując dla siebie właściwych form inwestycji, zmuszeni są korzystać z usług instytucji o bardzo skostniałych strukturach, które nie są w stanie dopasować swoich usług do potrzeb rynku pracy, nie mówiąc już o ukształtowaniu postaw przedsiębiorczych. Tracą na tym nie tylko gospodarstwa domowe inwestujące w ten sposób w kapitał ludzki, ale także same szkoły, szczególnie akademie i uniwersytety, których funkcja dydaktyczna jest tylko jedną z wielu pełnionych przez nie funkcji. Koncentracja wyłącznie na funkcji dydaktycznej oznacza ograniczenie działalności badawczej, a tym samym redukcję tych instytucji do poziomu szkół zawodowych.

Dodatkowym czynnikiem pogłębiającym ten paradoks jest stworzenie możliwości instytucjom edukacyjnym do korzystania z funduszy unijnych na cele edukacyjne. Napływ taniego pieniądza na rynek usług edukacyjnych, na co wskazują sami uczestnicy tego rynku, psuje go, pozwalając istnieć na nim instytucjom, które w normalnych warunkach konkurencyjnych zostałyby z rynku wyeliminowane⁴⁸. Tanie, o niskiej jakości usługi edukacyjne wypierają z rynku profesjonalne firmy. Jest to możliwe głównie w sytuacji, gdy wielu studentów wybiera kierunek studiów tylko w celu uzyskania dokumentu potwierdzającego jego ukończenie, podczas gdy użyteczność wiedzy i umiejętności nie znajduje się na pierwszym miejscu na ich skalach wartości⁴⁹.

Bardziej pogłębioną analizę inwestycji gospodarstw domowych w kapitał ludzki można przeprowadzić na podstawie wyników badań dokonanych przez GUS w IV kwartale 2006 r. na próbie 13,3 tys. gospodarstw domowych, które dotyczyły uczestnictwa osób w wieku 25–64 lat w kształceniu formalnym, pozaformalnym i nieformalnym⁵⁰. Badania te nie są systematyczne, dlatego ich wyniki nie mogą być podstawą do jednoznacznych wniosków. Dają jednak pewien obraz tego, co dzieje się na rynku usług edukacyjnych, zważywszy, że nie miały tam miejsca ostatnio inne ważne wydarzenia poza rozpoczęciem realizacji programu operacyjnego „Kapitał ludzki”, który dotyczy lat 2007–2013.

Badaniu poddano 20 634 osób. Jak ilustruje tabela 3.8, wśród badanych osób tylko 36% (7390 osób) podjęło w badanym okresie jakąkolwiek formę aktywności

⁴⁸ M. Kruszewska, *Szkoleniowcy bez szkoły*, „Manager Magazine” 2008, nr 9, s. 100–104.

⁴⁹ O takiej motywacji w wyborze studiów autor przekonał się w czasie licznych wywiadów prowadzonych ze studentami w ostatnich pięciu latach pracy w zawodzie.

⁵⁰ *Kształcenie dorosłych*, Informacje i Opracowania Statystyczne, GUS, Warszawa 2009, www.stat.gov.pl (10.02.2010).

edukacyjnej. Spośród nich 25,4% korzystało z kształcenia nieformalnego. Wśród osób aktywnych edukacyjnie tę formę kształcenia wybrało aż 71%, a 39% korzystało tylko z takiej formy kształcenia. Wśród badanych osób 18,6% uczestniczyło w kształceniu pozaformalnym. Stanowili oni 51% osób aktywnych edukacyjnie. Najmniejszym zainteresowaniem cieszyło się kształcenie formalne, ponieważ tylko 5,5% badanych deklarowało udział w tej formie kształcenia. Wśród aktywnych edukacyjnie stanowili oni 15,5%.

Tabela 3.8. Osoby w wieku 25–64 lat według uczestnictwa w kształceniu formalnym, pozaformalnym i nieformalnym oraz płci i miejsca zamieszkania

Wyszczególnienie	Ogółem (w tys.)	W tym osoby uczestniczące (w %):				Osoby nieuczestniczące w żadnej formie kształcenia (w %)
		w jakiegokolwiek formie kształcenia	w kształceniu formalnym	w kształceniu pozaformalnym	w kształceniu nieformalnym	
Ogółem	20634	35,8	5,5	18,6	25,4	64,2
Mężczyźni	10176	35,4	4,8	18,2	24,8	64,6
Kobiety	10457	36,2	6,2	18,9	26,0	63,8

Źródło: *Kształcenie dorosłych...*

Kształceniem formalnym zainteresowane były przede wszystkim osoby w wieku 25–29 lat, co pokazuje tabela 3.9. Zdecydowanie największym zainteresowaniem we wszystkich przedziałach wiekowych cieszyło się kształcenie nieformalne i pozaformalne. Wśród osób między 25 a 39 rokiem życia 55,7% osób było zainteresowanych kształceniem pozaformalnym, 66,8% korzystało z kształcenia nieformalnego. Wśród osób między 50 a 59 rokiem życia 43% badanych korzystało z kształcenia pozaformalnego, a 79,5% z kształcenia nieformalnego.

Najliczniejszą grupę wśród badanych stanowiły osoby z wykształceniem wyższym, średnim zawodowym oraz zasadniczym zawodowym (por. tabela 3.10). Osoby z wyższym wykształceniem korzystały przede wszystkim z kształcenia nieformalnego i pozaformalnego. Osoby z wykształceniem średnim zawodowym w zdecydowanej większości korzystały z kształcenia nieformalnego, natomiast osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym korzystały z kształcenia zarówno nieformalnego, jak i pozaformalnego. Najmniejszym zainteresowaniem cieszyło się we wszystkich grupach kształcenie formalne.

Osoby, które wybrały formalny sposób kształcenia, stanowiły najmniej liczną grupę. Głównie były to osoby w wieku 25–29 lat, które najczęściej kształciły się w systemie szkół wyższych. Osoby z wykształceniem wyższym stanowiły w tej grupie 56,5%, a osoby z wykształceniem średnim 30,9%. Wśród osób, które

Tabela 3.9. Osoby w wieku 25–64 lat według uczestnictwa w kształceniu formalnym, pozaformalnym i nieformalnym

Wyszczególnienie	Ogółem (w tys.)	W tym osoby uczestniczące (w %):				Osoby nieuczestniczące w żadnej formie kształcenia (w %)
		w jakiegokolwiek formie kształcenia	w kształceniu formalnym	w kształceniu pozaformalnym	w kształceniu nieformalnym	
Ogółem	20634	35,8	5,5	18,6	25,4	64,2
25–29 lat	3084	50,3	18,1	26,6	32,2	49,7
30–34 lat	2787	44,4	8,1	25,4	30,4	55,6
35–39 lat	2386	42,7	6,4	24,9	29,5	57,3
40–44 lat	2450	38,3	4,6	20,8	26,8	61,7
45–49 lat	2938	33,9	2,0	18,0	24,3	66,1
50–54 lat	2988	28,3	0,9	13,4	21,8	71,7
55–59 lat	2534	22,3	0,2	8,6	18,5	77,7
60–64 lat	1466	16,0	–	3,5	14,7	84,0

Źródło: *Kształcenie dorosłych...*

Tabela 3.10. Osoby w wieku 25–64 lat według uczestnictwa w kształceniu formalnym, pozaformalnym i nieformalnym w okresie 12 miesięcy przed badaniem oraz poziomu wykształcenia w momencie przeprowadzania badania

Wyszczególnienie	Ogółem (w tys.)	W tym osoby uczestniczące (w %):				Osoby nieuczestniczące w żadnej formie kształcenia (w %)
		w jakiegokolwiek formie kształcenia	w kształceniu formalnym	w kształceniu pozaformalnym	w kształceniu nieformalnym	
Ogółem	20634	35,8	5,5	18,6	25,4	64,2
Wyższy	4006	73,7	16,1	46,4	55,5	26,3
Policealny	711	50,9	7,3	23,9	35,3	49,1
Średni zawodowy	4783	37,8	4,2	18,0	25,9	62,2
Średni ogólnokształcący	1527	37,8	9,8	16,6	26,3	6,2
Zasadniczy zawodowy, gimnazjalny	6831	20,2	1,0	8,4	13,4	79,8
Podstawowy i niższy, bez wykształcenia	2776	11,1	0,8	4,0	7,7	88,9

Źródło: *Kształcenie dorosłych...*

wybrały doksztalcenie w systemie formalnym, dominowały osoby legitymujące się wykształceniem w zakresie nauk społecznych, ekonomicznych i prawa (19,5%). Kolejną grupę stanowiły osoby mające wykształcenie w zakresie programów ogólnych oraz inżynierii, procesów produkcyjnych i budownictwa.

Tabela 3.11. Osoby w wieku 25–64 lat według uczestnictwa w kształceniu formalnym, pozaformalnym i nieformalnym oraz statusu na rynku pracy

Wyszczególnienie	Ogółem (w tys.)	W tym osoby uczestniczące (w %):				Osoby nieuczestniczące w żadnej formie kształcenia (w %)
		w jakiegokolwiek formie kształcenia	w kształceniu formalnym	w kształceniu pozaformalnym	w kształceniu nieformalnym	
Ogółem	20634	35,8	5,5	18,6	25,4	64,2
Pracujący	13360	45,3	6,9	26,3	31,0	54,7
Bezrobotni	1614	27,0	6,2	8,8	19,5	73,0
Bierni zawodowo	5659	16,0	2,1	3,0	14,0	84,0

Źródło: *Kształcenie dorosłych...*

Wśród osób, które wybrały kształcenie formalne, dominowały osoby pracujące (80,8%). Bezrobotni stanowili 8,8%, a bierni zawodowo 10,4%. Wśród osób pracujących 59% stanowiły osoby z wykształceniem wyższym. Ponadto byli to głównie pracownicy najemni (90%), podczas gdy pracodawcy i pracujący na własny rachunek stanowili tylko 8,4%. Najczęściej w ten sposób doksztalcały się osoby, które pracowały lub prowadziły działalność gospodarczą w takich dziedzinach, jak: edukacja, administracja publiczna i obrona narodowa, przetwórstwo przemysłowe oraz ochrona zdrowia i pomoc społeczna. Legitymowały się one w większości wykształceniem w zakresie nauk społecznych, ekonomii i prawa, programów ogólnych oraz inżynierii, procesów produkcyjnych i budownictwa.

Wśród osób, które wybrały kształcenie formalne, największym zainteresowaniem cieszyły się działania edukacyjne podjęte ze względu na pracę w zakresie: nauk społecznych, ekonomii i prawa, kształcenia nauczycieli i pedagogiki oraz zarządzania i marketingu. Najmniejszym zainteresowaniem natomiast cieszyły się działania edukacyjne w zakresie: matematyki, statystyki, zastosowania komputerów, nauk ścisłych, matematyki i informatyki łącznie, nauk fizycznych, nauk biologicznych oraz języków obcych.

Zebrane dane pozwalają także dostrzec pewien związek między typem wykształcenia a dziedziną kontynuowanej edukacji. Na przykład prawie 25% osób kształcących się w systemie edukacji formalnej jako dziedzinę dalszej edukacji wybrało nauki społeczne, ekonomię i prawo. 91,8% z nich posiadało wykształcenie wyższe. Wśród osób kontynuujących naukę w zakresie „progra-

mów ogólnych” dominowały osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, natomiast osoby z wykształceniem średnim zawodowym wybierały najczęściej inżynierię, procesy produkcyjne i budownictwo.

Zebrane dane wskazują również na pewien związek między poziomem wykształcenia badanych osób a poziomem wykształcenia ich rodziców. Wśród osób z wykształceniem podstawowym kontynuujących edukację w szkołach dla dorosłych 85,7% stanowiły osoby, których matka lub ojciec posiadali co najwyżej wykształcenie zasadnicze zawodowe, a w grupie osób z wykształceniem zasadniczym 83% stanowiły osoby, których matka, a w 58% przypadków ojciec – mieli wykształcenie zasadnicze. Z kolei wśród osób mających wykształcenie wyższe i nadal kształcących się w formalnym systemie edukacji (56,5% ogółu uczących się bądź studiujących) dominowały osoby, których matka posiadała wykształcenie średnie zawodowe (28%), a ojciec zasadnicze zawodowe (29,7%). Wysoki, chociaż nieco niższy był odsetek osób, których matka (23,1%) lub ojciec (23,8%) ukończyli studia wyższe lub ojciec posiadał wykształcenie średnie zawodowe (27,9%).

Istotną kwestią, jeżeli chodzi o kształcenie formalne, jest to, kto je finansuje. Koszty związane z kształceniem formalnym pokrywała przede wszystkim osoba ucząca się lub członkowie jej rodziny (89,5%). Pracodawcy finansowali kształcenie formalne tylko w wypadku 10,5% badanych osób, które korzystały z tej formy edukacji.

Wśród osób, które wybrały kształcenie pozaformalne, prawie połowę stanowią osoby z wykształceniem wyższym (48,5%), a 26,9% z wykształceniem średnim zawodowym lub policealnym. Osoby z wykształceniem średnim ogólnokształcącym stanowią 6% tej grupy, a z wykształceniem zawodowym 15%. W systemie pozaformalnym doksztalcają się przede wszystkim osoby w wieku 25–34 lat (40%). Udział osób z kolejnych grup wiekowych znacznie się zmniejsza. Warto zauważyć, że udział osób z wykształceniem wyższym wśród doksztalcających się jest największy w wypadku osób najmłodszych (25–34 lat) i najstarszych (55–64 lat).

Z kształcenia pozaformalnego korzystały przede wszystkim osoby, które ukończyły edukację w dziedzinie: inżynierii, procesów produkcyjnych i budownictwa (25,3%), nauk społecznych, ekonomii i prawa (18,6%) oraz programów ogólnych (9,5%).

Biorąc pod uwagę status osób na rynku pracy, wśród doksztalcających się w systemie pozaformalnym dominowały osoby pracujące (91,9%). Bezrobotni stanowili 3,7%, a bierni zawodowo 4,4% tej grupy. Wśród doksztalcających się bezrobotnych 30% stanowiły osoby z wyższym wykształceniem, wśród biernych zawodowo 36,5%, a wśród pracujących ok. 50%.

W wypadku osób pracujących zdecydowana większość to pracownicy najemni (87,6%). Pracodawcy i pozostali pracujący na własny rachunek stanowili tylko 11,7%. Spośród nich w największym stopniu w kapitał ludzki inwestowały osoby pracujące w budownictwie, hotelach i restauracjach oraz obsłudze nieruchomości i firm. Biorąc po uwagę pracowników najemnych, najwięcej osób korzystających z kształcenia pozaformalnego działało w: administracji publicznej i obronie narodowej (99%), edukacji (97,6%), przetwórstwie przemysłowym (94,2%), transporcie, gospodarce magazynowej i łączności (91,2%) oraz pośrednictwie finansowym (87,8%).

Tematyka podejmowanych szkoleń związana była przede wszystkim z wykonywaną pracą (82%). W tym wypadku najczęściej wybierane były szkolenia dotyczące: usług (19,2%), nauk społecznych, ekonomii i prawa (16,3%), inżynierii, procesów produkcyjnych i budownictwa (14,4%), zdrowia i opieki społecznej (10,5%) oraz kształcenia nauczycieli i pedagogiki (9%). Najrzadziej wybierane były szkolenia z zakresu: matematyki, statystyki, informatyki, nauk biologicznych oraz nauk fizycznych. Wśród szkoleń niezwiązanych z pracą zdecydowanie dominowały kursy języków obcych.

W wypadku szkoleń pozaformalnych istotną kwestią są narzędzia, z których korzystają uczestnicy szkoleń. Wśród osób, które wybrały tę formę kształcenia, 40,5% badanych korzystało zarówno z komputera, jak i z Internetu. Modna w ostatnim czasie forma edukacji zwana e-learningiem wykorzystywana była jedynie przez 1,9% badanych.

Osoby doksztalające się pozaformalnie korzystały z usług takich instytucji prowadzących szkolenia, jak: ośrodki, firmy szkoleniowe, centra doskonalenia zawodowego (50,5%), pracodawcy (20,5%), szkoły, uniwersytety, instytuty naukowe (12,9%), instytucje komercyjne, dla których szkolenie nie jest główną działalnością (5,8%), oraz z usług osób prywatnych (4,6%).

Większość doksztalających się w sposób pozaformalny uczestniczy w szkoleniach głównie lub wyłącznie w czasie pracy (58,6%). Ponieważ 83% badanych doksztala się z tematów związanych z pracą, oznacza to, że znaczny odsetek osób doksztalało się w czasie wolnym.

Kolejną kwestią związaną z kształceniem pozaformalnym jest to, przez kogo jest ono finansowane. Dane na ten temat dotyczące badanych osób przedstawia tabela 3.12. Kształcenie pozaformalne było finansowane w 92,4% przypadków przez pracodawców. Ponieważ 83% badanych osób podejmowało szkolenia związane z pracą, oznacza to, że doksztalanie niezwiązane z pracą prawie co dziesiątej osobie finansował pracodawca. Niemal 42% doksztalających się działania edukacyjne finansowało samodzielnie lub z pomocą rodziny.

Tabela 3.12. Osoby w wieku 25–64 lat kształcące się w systemie pozaformalnym według statusu na rynku pracy oraz rodzaju finansowania szkoleń (w %)

Wyszczególnienie	Ogółem	Pracujący	Bezrobotni	Bierni zawodowo
Działanie edukacyjne finansowane przez pracodawcę	92,4	99,0	10,6	23,6
Działanie edukacyjne finansowane przez respondenta lub jego rodzinę	41,9	39,0	65,5	81,5

Źródło: *Kształcenie dorosłych...*

Biorąc pod uwagę status na rynku pracy, należy stwierdzić, że szkolenia prawie wszystkich pracujących finansowane były przez pracodawców. Sami pracujący partycypowali w kosztach szkolenia tylko w 39% przypadków. Jednak trudno jednoznacznie ocenić zakres finansowania szkoleń przez pracodawców, ponieważ nie ma danych na temat innych źródeł finansowania szkoleń pracowników. Zaskakujące są dane dotyczące osób niepracujących. W wypadku prawie 11% bezrobotnych szkolenia były finansowane przez pracodawców, natomiast w wypadku biernych zawodowo wskaźnik ten wyniósł niemal 24%. Zjawisko to wymaga głębszej analizy. Warto również zauważyć, że bierni zawodowo znacznie częściej niż bezrobotni współfinansowali swoje działania edukacyjne, co może wynikać z tego, że bezrobotni mają dostęp do innych form finansowania szkoleń, np. poprzez urzędy pracy.

Osoby, które wybrały kształcenie pozaformalne, jako główny powód wymieniły: rozwój kariery zawodowej (64%), wzrost możliwości otrzymania pracy (6,1%), uzyskanie świadectwa (5,6%), możliwość wykorzystania uzyskanych umiejętności w życiu codziennym (5,3%), zmniejszenie prawdopodobieństwa utraty pracy (5,3%), pogłębienie własnych zainteresowań (5,3%) oraz rozpoczęcie własnej działalności (1,1%).

Osoby aktywne edukacyjnie w zakresie kształcenia pozaformalnego oceniły stopień wykorzystania zdobytych umiejętności w następujący sposób: duży stopień (44,1%), odpowiedni stopień (47,6%), bardzo mały stopień (3,42%), szkolenie nieprzydatne (0,8%).

Najczęściej wybieraną formą kształcenia przez badane osoby było samokształcenie. Taką formę kształcenia wybrało 25,7% badanych. Wśród nich dominowały osoby między 25 a 34 rokiem życia (35%). Wraz ze wzrostem wieku skłonność do wyboru samokształcenia zmniejszała się. Z samokształcenia najczęściej korzystały osoby z wykształceniem wyższym (42,3%), średnim zawodowym (23,7%) oraz zasadniczym zawodowym (17,5%).

Badane osoby głównie dokształcały się korzystając z książek, profesjonalnych magazynów i innych materiałów drukowanych (80,7%). Do pozostałych metod kształcenia wskazanych przez ankietowanych należą: korzystanie z pro-

gramów komputerowych (67,3%), korzystanie z programów emitowanych przez radio (44,5%), pomoc członków rodziny, przyjaciół, współpracowników (35,2%), odwiedzanie ośrodków naukowych (25%) oraz zwiedzanie muzeów (12,4%).

Biorąc pod uwagę status badanych osób na rynku pracy, wśród kształcących się nieformalnie 79% to osoby pracujące. Bierni zawodowo stanowili 15% ogółu samokształcących się, zaś bezrobotni 6%. Zarówno pracujący, bezrobotni, jak i bierni zawodowo korzystali głównie z książek, profesjonalnych magazynów i innych materiałów drukowanych.

3.7. UWAGI KOŃCOWE

Zaprezentowane dane dotyczące rynku edukacyjnego w Polsce oraz wyniki badań nad aktywnością gospodarstw domowych w zakresie inwestycji w kapitał ludzki jej członków stanowią podstawę do sformułowania następujących wniosków:

- większość badanych członków gospodarstw domowych nie inwestuje w swój kapitał ludzki (64,2%). Wśród tych, którzy są zainteresowani doksztalcaniem, dominują osoby doksztalające się w sposób nieformalny, czyli przez samokształcenie. Drugą w kolejności formą doksztalcenia jest kształcenie pozaformalne, czyli kursy, szkolenia, seminaria, konferencje, prywatne lekcje oraz e-learning. Najmniejszym zainteresowaniem cieszy się kształcenie formalne, czego przyczyną może być jego mało elastyczna i zbyt zbiurokratyzowana struktura. Postawa badanych osób stanowi zaprzeczenie kierunku działań państwa, jakim jest zwiększanie innowacyjności gospodarki, z czym wiąże się chęć budowania gospodarki opartej na wiedzy przez oddziaływanie na takie sektory, jak: edukacja, nauka i działalność badawczo-rozwojowa, gałęzie przemysłu tzw. wysokiej techniki, usługi biznesowe związane z gospodarką opartą na wiedzy oraz sektor usług społeczeństwa informacyjnego;

- możliwości inwestycji gospodarstw domowych w kapitał ludzki ograniczone są w pewnym stopniu instytucjonalnie przez istnienie korporacji zawodowych oraz związków zawodowych;

- gospodarstwa domowe mają bardzo duże możliwości w zakresie kształcenia nieformalnego oraz pozaformalnego;

- gospodarstwa domowe mają duże możliwości w zakresie kształcenia formalnego, jednak dostęp do placówek niepublicznych, szczególnie w zakresie szkolnictwa wyższego, jest ograniczony liczbą miejsc na kierunkach studiów stacjonarnych, co w wypadku gospodarstw domowych finansujących edukację

swoich członków w placówkach niepublicznych wiąże się z podwójnym finansowaniem systemu szkolnictwa wyższego;

- w zakresie kształcenia formalnego rynek usług edukacyjnych w Polsce znajduje się pod kontrolą państwa zarówno organizacyjną, merytoryczną, jak i finansową. Ta ostatnia dotyczy przede wszystkim szkół publicznych;

- w zakresie kształcenia pozaformalnego oraz nieformalnego rynek usług edukacyjnych jest względnie wolny;

- w zakresie kształcenia pozaformalnego rynek usług edukacyjnych jest „psuty”, co związane jest z dofinansowywaniem szkoleń głównie ze środków Unii Europejskiej, ze względu na arbitralność kryteriów, według których przyznawane są środki, oraz brak skutecznej kontroli nad efektywnością ich wykorzystania;

- w zakresie kształcenia formalnego rynek usług edukacyjnych, prawdopodobnie głównie z powodu kontroli organizacyjnej i merytorycznej ze strony państwa, jest mało elastyczny, dlatego trudno jest dostosować się jednostkom edukacyjnym do potrzeb rynku pracy;

- nadmierne koncentrowanie się szkół wyższych, szczególnie akademii i uniwersytetów, na dostosowywaniu programów nauczania do potrzeb rynku pracy sprawia, że zaniedbywana jest realizacja pozostałych funkcji – badawczej i kulturotwórczej. Należy jednak zaznaczyć, że uniwersytety i szkoły wyższe nie cieszą się dużą popularnością jako instytucje oferujące usługi w zakresie szkolenia pozaformalnego, co nie oznacza, że tego typu podział nie mógłby być dla nich znaczącym źródłem przychodów;

- wśród kierunków studiów największym zainteresowaniem cieszą się kierunki administracyjne, ekonomiczne i społeczne. Kierunki te są jednocześnie najczęściej oceniane negatywnie przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Wśród badanych osób najczęściej z kształcenia formalnego korzystały osoby mające wykształcenie w zakresie nauk społecznych, ekonomii i prawa. Może to świadczyć o niskim poziomie kształcenia na tych kierunkach;

- małe zainteresowanie dotyczy natomiast ścisłych kierunków studiów: inżynierjno-technicznych i informatycznych. Kierunki te nie są wybierane także przez osoby doksztalające się w sposób formalny. Jedynie wśród osób doksztalających się w systemie pozaformalnym względnie dużym zainteresowaniem cieszyły się szkolenia w zakresie inżynierii, procesów produkcyjnych i budownictwa. Taki wynik może zaskakiwać ze względu na wspomniany wcześniej nacisk na innowacyjność gospodarki;

- bezrobotni i bierni zawodowo, mimo że należą do grupy osób, które szczególnie powinny być zainteresowane zmianą swoich kwalifikacji lub ich aktualizacją, bardzo rzadko wybierają doksztalanie zarówno w systemie formalnym, pozaformalnym, jak i nieformalnym. Wynikać to może z nieskutecznej polityki

społecznej państwa, która przez liczne narzędzia czyni czas wolny tych osób względnie bardziej opłacalnym od czasu pracy;

– kształcenie formalne jest finansowane przede wszystkim ze środków gospodarstw domowych, podczas gdy kształcenie pozaformalne finansowane jest głównie przez pracodawców. Trzeba jednak pamiętać, że pracodawcy mają możliwość korzystania z różnych źródeł finansowania procesu doksztalcania pracowników, np. szkolenia finansowane z funduszy unijnych. Ze względu na brak danych trudno jednoznacznie określić skalę bezpośredniego udziału pracodawcy w szkoleniu swoich pracowników. Należy też zaznaczyć, że aktywność pracodawców w zakresie szkoleń pracowników może być efektem ich kalkulacji ekonomicznej, według której koszt pozyskania nowego pracownika o wymaganych umiejętnościach może być wyższy niż koszt przeszkolenia pracownika już zatrudnionego. Zważywszy również na to, że część szkoleń pracowników finansowanych przez pracodawców nie jest związana z wykonywaną przez nich pracą, można potraktować takie działania jako element pomocy socjalnej lub dodatkowe wynagrodzenie za pracę. W praktyce wzajemne prawa i obowiązki pracodawcy oraz pracownika podejmującego kształcenie w formach szkolnych na podstawie skierowania określa umowa. Pracownik ma obowiązek zwrotu kosztów poniesionych przez pracodawcę na jego naukę, jeżeli w terminie określonym w umowie spowoduje ustanie stosunku pracy;

– wśród badanych osób najlicniejszą grupę korzystających z doksztalcania pozaformalnego stanowią pracownicy administracji publicznej. Może to być spowodowane, po pierwsze, postępującą biurokracją, po drugie, wymogami ustawowymi, które uzależniają możliwość pełnienia danego stanowiska od posiadanego stopnia edukacji, po trzecie, pracownicy administracji publicznej mają łatwiejszy dostęp do szkoleń finansowanych np. z funduszy unijnych, m.in. dlatego, że wiele szkoleń dotyczy wdrażania tych środków, które to procesy obsługują pracownicy administracji publicznej. Autorowi nie udało się jednak dotrzeć do danych opisujących skalę tego zjawiska, które z punktu widzenia kalkulacji ekonomicznej może być przejawem marnotrawstwa środków unijnego podatnika;

– e-learning jest bardzo rzadko stosowaną metodą doksztalcania pozaformalnego. Wynikać to może z ograniczonego dostępu znacznej części społeczeństwa do Internetu oraz braku umiejętności korzystania z komputera. Warto byłoby jednak zbadać skuteczność tej formy kształcenia, tym bardziej że w wypadku kształcenia nieformalnego badani wskazali, iż bardzo chętnie korzystają z komputera i Internetu. Brak zainteresowania tą formą może wynikać także z jej ograniczonej skuteczności. Autorowi nie udało się jednak dotrzeć do badań w tym zakresie;

– głównym powodem wyboru kształcenia pozaformalnego jest chęć rozwijania własnej kariery zawodowej, a niestety w bardzo małym stopniu chęć rozpo-

częcia własnej działalności. Spowodowane jest to być może tym, że polski system edukacji, szczególnie formalnej i pozaformalnej, ukierunkowany jest przede wszystkim na kształcenie pracowników najemnych. To działanie w połączeniu z istniejącą zależnością między typem wykształcenia a dziedziną kontynuowanej edukacji może oznaczać, że system edukacji nie przyczynia się do kształtowania postaw przedsiębiorczych wśród młodych ludzi (choć wymaga to jeszcze głębszych badań);

– w bardzo małym stopniu motywem kształcenia pozaformalnego jest chęć pogłębienia własnych zainteresowań. Koncentrowanie się wyłącznie na karierze może prowadzić do zaniedbania ogólnego rozwoju intelektualnego, a tym samym do wielu problemów o charakterze społecznym, np. degradacji kulturowej czy dehumanizacji człowieka;

– największym zainteresowaniem wśród badanych cieszyło się samokształcenie. Spowodowane to może być względnie niższymi kosztami tej formy kształcenia w porównaniu ze szkoleniem formalnym i pozaformalnym. Przyczyną może być także to, że oferty w zakresie szkolenia formalnego i pozaformalnego nie odpowiadają potrzebom zainteresowanych, dlatego samodzielnie zdobywają potrzebne im umiejętności. Należy też pamiętać, że znaczną część kapitału ludzkiego stanowią wiedza i umiejętności praktyczne, które człowiek zdobywa przez doświadczenie i obserwację, a także dzięki pomocy członków rodziny, przyjaciół i współpracowników. Może to tłumaczyć tak duże zainteresowanie badanych tą formą kształcenia, ale także postawę tych, którzy w badaniu wskazali, że nie korzystają z żadnej formy kształcenia. Samokształcenie może przebiegać w sposób nieuświadomiony.

Sformułowane wnioski nie mają charakteru jednoznacznego, ponieważ ich podstawą były w większości dane uzyskane z badań prowadzonych niesystematycznie. Na pewno w tym zakresie potrzebne są dalsze badania, bardziej systematyczne. Autor pozwoli sobie jednak na sformułowanie pewnego postulatu, który opiera na swoim doświadczeniu, obserwacjach i wynikach badań. Rynek edukacyjny w Polsce wymaga, szczególnie w zakresie kształcenia formalnego na poziomie wyższym, ale i na poziomie średnim zawodowym, znacznie większej swobody działania jednostek edukacyjnych i uniezależnienia tych działań od decyzji urzędników. Jednostki te powinny skoncentrować się na doskonaleniu nie tylko wiedzy i umiejętności istotnych z punktu widzenia potrzeb rynku pracy, ale przede wszystkim postaw przedsiębiorczych, tzn. kreatywnych i odpowiedzialnych za podejmowane działania, ponieważ wybór szkoły średniej i szkoły wyższej determinuje w wielu przypadkach późniejsze kierunki dalszego kształcenia. Zdecydowanie za mały nacisk jest położony w szkoleniach, zarówno formalnych jak i pozaformalnych, na kształcenie przedsiębiorców, a za duży na kształcenie pracowników najemnych, w tym szczególnie administracyjnych. Przyjmując, że

motoryczną siłą życia gospodarczego jest konkurencja wewnątrz „czerwonych oceanów” i zdolność przedsiębiorców do tworzenia „błękitnych oceanów”, rynek edukacyjny, który niewątpliwie stanowi istotny element otoczenia przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, może mieć znaczący wpływ na charakter procesów gospodarczych w Polsce. Poza tym, instytucje edukacyjne, takie jak akademie i uniwersytety, powinny w większym stopniu koncentrować się na pracach badawczych, a w mniejszym na tendencji do zastępowania profesjonalnych szkół zawodowych. Realizacja tych postulatów wydaje się trudna, ale nie niemożliwa.